Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 1 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 148 (1790)

## Po konferencji Małej Ententy

Jedenasta konferencja Małej Ententy skończyła swe obrady. W piątek dnia 27 czerwca wydano oficjalny komunikat o przebiegu obrad, a wieczorem ministrowie Benesz, Mironescu i Marinkowicz przyjęli przedstawicili prasy, by poinformować ich o sytuacji politycznej i zapoznać ze statutem Małej Ententy, który w piątek został podpisany i w kołach politycznych Europy wywołał niemałe zainteresowanie.

Po zamknięciu oficjalnych obrad konferencji minister Benesz w rozmowie z kilku dziennikarzami oświadczył, iż konferencja tatrzańska była jedną z najowocniejszych, jakie Mała Ententa dotychczas odbyła. Zadowolenie z wyniku obrad znalazło również swój wyraz w oficjalnym komunikacie, w którym podkreślono trwałość i pewność tego sojuszu i wyrażono przekonanie, że w dalszym — jak należy się spodziewać, pomyślnym rozwoju wypadków europejskich — Mała Ententa weźmie jak najaktywniejszy udział.

Utartym już zwyczajem omówiono na tegorocznej konferencji Małej Ententy przedewszystkiem ogólną sytuację polityczną, w której po konferencji morskiej i po ostatecznem uregulowaniu problemu reparacyj zaszły pewne zmiany. Przy tej okazji ministrowie wszystkich trzech zaprzyjaźnionych państw skonstatowali z zadowoleniem, że Mała Ententa tworzy w nowej sytuacji mocny punkt koncentracyjny i może wywierać swój wpływ jak najpomyślniej w nowych tendencjach polityki europejskiej.

W sposób jak najkonkretniejszy omówiono na Strbskiem Plesie paneuropejski projekt Brianda. Wszystkie trzy państwa Małej Ententy z radością witają ideę i inicjatywę Brianda, zgłaszają swój udział we współpracy europejskiej w myśl memorjału fancuskiego ministra spraw zagranicznych i zdecydowane są w tym sensie odpowiedzieć na memorjał pisemnie. Definitywne stanowisko wobec projektu paneuropejskiego zajmą państwa Małej Ententy podczas generalnej dyskusji w Genewie.

Ważnym punktem rozpatrzonego na konferencji tatrzańskiej porządku dziennego była dyskusja nad problemem aplikacji umów paryskich i haskich, a tem samem i nad aktualnem zagadnieniem stosunku Małej Ententy do Węgier. Ministrowie stwierdzili z zadowoleniem, że w wyniku załatwienia kwestji optantów i zlikwidowania szeregu innych palących kwestyj w stosunkach między Węgrami a państwami Małej Ententy zaszła poważna zmiana na lepsze. Mała Ententa pragnie ściślej z Węgrami współpracować oczywiście w tem założeniu, że Węgrzy respektować będą obowiązujące umowy i zobowiązania. Z powyższego stanowiska Małej Ententy do problemu węgierskiego wynika również jej stanowisko do tak zwanej kwestji królewskiej na Węgrzech. W dosadny sposób scharakteryzował stosunek Małej Ententy do Węgier minister Benesz w rozmowie z współpracownikiem dziennika budapesztańskiego „Az Est". Wywiad ten wywołał w Budapeszcie niemałą sensację, nie bacząc na to, że minister Benesz powtórzył w nim tylko to, co już dawniej na temat stosunku Małej Ententy do Węgier był mówił. „Mała Ententa nie może się rzucić Węgrom w objęcia, ale może i musi prowadzić politykę przyjaznej współpracy, podobnie, jak czynić to powinny Węgry" — takiemi oto słowy scharakteryzoał Benesz sytuację po zawarciu umów haskich i paryskich. Równocześnie z całą jasnością wyjaśnił, dlaczego jest przeciwnikiem węgierskiego rewizjonizmu, czego Węgrzy dotychczas ze strony czechosłowackiej nigdy jeszcze nie mieli możności usłyszeć. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych podkreślił, że przeciwko dążeniom rewizjonistycznym występuje z przekonania, że rewizja sytuacjiby nie poprawiła, gdyż w miejsce sporów dotychczasowych wyłoniłyby się spory nowe, których charakter dla pokoju mógłby być daleko niebezpieczniejszy. Na pytanie jednego z dziennikarzy węgierskich, jakie stanowisko zajęłaby Mała Ententa na wypadek ewentualnego powrotu arcyksięcia Ottona na tron węgierski, minister Benesz oświadczył, że wtedy powtórzyłoby się to samo, co miało miejsce, kiedy do Budapesztu przyjechał ostatni cesarz austro-węgierski, Karol. W podobny sposób wypowiedzieli się na ten temat i inni ministrowie, którzy podkreślili, że Mała Ententa zajmuje stanowisko, które znane jest z dawniejszych konferencyj, nie uważając za stosowne dokonywanie w niem jakichkolwiek zmian.

Najważniejszem niewątpliwie wydarzeniem podczas tegorocznej konferencji Małej Ententy było podpisanie aktu o statucie Małej Ententy.

Statut Małej Ententy jest nowym dowodem trwałości i jednolitości Małej Ententy. Formalnie umowa ta, której tekst w najbliższych dniach zostanie podany do wiadomości publicznej, nie zawiera nic nowego, gdyż formułuje jedynie na piśmie to wszystko, co na podstawie układów ustnych określało dotychczas organizację Małej Ententy. Niemniej jednak umowa o statucie Małej Ententy ma wielkie znaczenie, nadaje bowiem tej organizacji wszelkie cechy trwałości. W statucie Małej Ententy znajduje się, między innemi, postanowienie, że Mała Ententa posiada swego prezesa, który występuje publicznie w imieniu organizacji, zwołuje konferencje, przygotowuje programy obrad i zastępuje Małą Ententę przy rozmaitych okazjach. Prezesem Małej Ententy jest zawsze ten minister, w którego kraju odbywa się doroczna konferencja Małej Koalicji. Tak więc w roku bieżącym funkcje prezesa pełnić będzie dr. Benesz, w roku zaś przyszłym zastąpi go na tem stanowisku dr. Mironescu, bowiem następna konferencja Małej Ententy odbędzie się w Rumunji. Statut Małej Ententy ustanawia dalej zasadę absolutnej równości jej członków i reguluje kwestję wzajemnych protokółów. Dotychczas na konfererencjach Małej Ententy żadnych protokółów nie prowadzono. Obrady ministrów Małej Ententy były zawsze zupełnie poufne i oprócz trzech ministrów nikt w nich udziału nie brał Jedynemi pisanemi pamiątkami, pozostającemi po poszczególnych konferencjach Małej Ententy, były oficjalne komunikaty ministrów. To też postanowienie o protokółowaniu obrad jest niewątpliwie oznaką stabilizacji Małej Ententy.

*E. P.*

### Narada w Druskienikach.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj wieczorem p. premjer Sławek wyjechał do Druskienik, gdzie odbędzie się konferencja z Marszałkiem Piłsudskim nad szeregiem bież. spraw politycznych.

### Konferencja w sprawie konkordatu.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj w prezydjum Rady Min. pod przewodnictwem p. premjera Sławka odbyła się konferencja w sprawach wykonania konkordatu przy udziale komisji papieskiej, księży biskupów Szelążka, Przeździeckiego, Łukomskiego oraz p. min. Czerwińskiego, wicemin. ks. Żongołłowicza i dyr. departamentu wyznań Potockiego.

### Min. Staniewicz na Wołyniu.

ŁUCK. (Pat). W sobotę dn. 28 b. m. w nocy przybył do Łucka samochodem p. minister Reform Rolnych Staniewicz w towarzystwie prezesa tarnopolskiego urzędu ziemskiego oraz sekretarza osobistego.

P. minister przyjechał z Tarnopola przez Zbaraż i Krzemieniec. P. min. Staniewicz przenocowawszy u p. wojewody wołyńskiego Józewskiego zwiedził w jego towarzystwie dzisiaj rano znajdujące się na ukończeniu nowe gmachy Banku Rolnego i Urzędu Ziemskiego w Łucku. W południe udał się p. minister samochodem w dalszą drogę odprowadzany przez p. wojewodę Józewskiego na pogranicze woj. wołyńskiego.

### Powrót uczestników kongresu krakowskiego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Posłowie i senatorowie, którzy brali udział w kongresie Centrolewu, powrócili wczoraj niemal wszyscy z Krakowa do Warszawy. Wielu z nich zjawiło się wczoraj w gmachu sejmowym. Tematem rozmów wśród przebywających na ulicy Wiejskiej są oczywiście reminiscencje przedwczorajszego kongresu. W tej chwili Centrolew oszołomiony przedwczorajszym kongresem nie jest zdecydowany po jakiej linji pójdzie jego taktyka. Kursują różne w tym względzie plotki, których oczywiście przytaczać nie warto.

### Uchwała Klubu Narodowego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj odbyło się w Sejmie posiedzenie parlamentarnego Klubu Narodowego, na którem po długiej dyskusji nad sytuacją w państwie jednomyślnie uchwalono zażądać natychmiastowego zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

### Działalność kredytowa banków polskich.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Działalność kredytowa banków polskich w maju r. b. wzrosła bardzo poważnie. Renty gotówkowe Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Państwowego Banku Rolnego zwiększyły się o przeszło 48 milj. zł., osiągając na koniec maja łącznie sumę 1 miljard 154 milj. zł.

### B. min. Czechowicz pracuje nad książką.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Dowiadujemy się, że b. min. skarbu p. Czechowicz pracuje obecnie nad książką, poświęconą sytuacji gospodarczej w państwie od wypadków majowych do dnia obecnego.

### Jubileuszowy zjazd.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy*

W dniach od 3 do 6 lipca odbędzie się w Krakowie jubileuszowy zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Największa organizacja nauczycielstwa w Polsce święcić będzie w tym dniu 25-ciolecie swego istnienia. Na czoło obrad wysunięte zostały najważniejsze w chwili obecnej sprawy budowy szkół wskutek wzmożonego przyrostu dzieci. Na zjeździe zostanie podjęta decydująca uchwała w tej sprawie, oraz zostanie zgłoszony projekt Związku nauczycielstwa o uregulowaniu budowy i finansowania budowy szkół powszechnych.

—o—

### Kongres unji celnej.

PARYŻ, 30.VI. (Pat). Dziś rano w Ministerstwie Spraw Zagranicznych otwarty został pierwszy kongres europejskiej unji celnej.

## Kongres Centrolewu w Krakowie.

*(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).*

Wbrew alarmującym zapowiedziom, niedzielny kongres Centrolewu minął nie wywołując większego podniecenia i w zupełnym spokoju. Zjechało się do Krakowa kilka tysięcy członków przeważnie stronnictw ludowych. Rolę gospodarza pełniła PPS. Obrady kongresu odbywały się w sali Starego Teatru przy udziale około 1000 osób. Zagaił kongres wice-marszałek Sejmu poseł Róg z „Wyzwolenia", poczem odczytano telegramy powitalne oraz deklaracjecje stronnictw, oczywiście wszystkie utrzymane w tonie mocno opozycyjnym. Na zakończ. dłuższe przemówienie wygłosił p. St. Thugutt. P. Chaciński z Chrześcijańskiej Demokracji odczytał wspólną rezolucję kongresu, której tekst został skonfiskowany. Obrady zamknął p. Niedziałkowski. Pozatem o godzinie 12 tej w południe odbył się wiec na Rynku Kleparskim, na którym również przemawiał szereg mówców. Po zebraniu na Rynku uformował się pochód, który udał się tradycyjnym krakowskim zwyczajem pod pomnik Mickiewicza i tam się rozwiązał. W godzinach popołudniowych panował w mieście całkiem już normalny ruch.

Jednocześnie w niedzielę odbyły się w 40 miejscowościach woj. krakowskiego wiece poselskie posłów BB. W wiecach tych wzięło udział około 25.000 uczestników.

—o—

## Okupacja Nadrenji skończona.

### Ostatnie posiedzenie

BERLIN. 30.VI. (Pat). Z Wiesbadenu donoszą, iż w sobotę odbyło się tam ostatnie posiedzenie międzysojuszniczej komisji nadreńskiej.

W czasie zebrania przewodniczący komisji p. Tirard wręczył komisarzowi rządu Rzeszy baronowi Langwenthonowi von Stimmern pismo, zawierające oficjalny komunikat mocarstw sojuszniczych o wycofaniu załóg okupacyjnych z Nadrenji w dniu 30 czerwca r. b.

Międzysojusznicza komisja — oświadcza przytem Tirard—oczekuje iż przedterminowa okupacja Nadrenji przyjęta będzie przez wszystkich jako manifestacja obustronnej naszej woli kontynuowania polityki porozumienia i pokoju wśród narodów.

W odpowiedzi na przemówienie Tirarda komisarz rządu Rzeszy wyraził życzenie, ażeby dzień ukończenia ewakuacji stał się symbolem początku okresu całkowitego i ostatecznego pojednania między narodami.

### Ostatnie bataljony opuściły okupowane tereny.

MOGUNCJA, 30.V (Pat). Tirard, przewodniczący wysokiej komisji międzysojuszniczej w krajach nadreńskich, oraz gen. Guillaumat odjechali stąd dziś rano wraz z ostatniemi bataljonami wojsk okupacyjnych.

W chwili zdejmowania flagi francuskiej tłum zajął nieżyczliwą postawę względem wojsk okupacyjnych. W czasie odjazdu pociągu, uwożącego ostatnie oddziały francuskie, tłum Niemców zaintonował „Deutschland, Deutschland über alles". W południe opuścił Wiesbaden ostatni pociąg z wojskami okupacyjnemi.

## Oficjalna manifestacja z okazji ewakuacji Nadrenji w Reichstagu.

### Przemówienie Loebego. — Orędzie Hindenburga.

BERLIN, 30.VI (Pat). W Reichstagu odbyła się dziś w obecności członków rządu i przedstawicieli krajów związkowych oficjalna manifestacja z okazji ewakuacji Nadrenji, w czasie której prezydent parlamentu Rzeszy Loebe wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Nie udało się jeszcze zagoić wszystkich ran, zadanych przez wojnę — oświadczył Loebe — że tylko wspomnę o Zagłębiu Saary. Niemniej jednak czujemy się związani postanowieniem, że dążyć będziemy do wywalczenia Rzeszy niemieckiej wolności i równouprawnienia we wszystkich dziedzinach. Gotowi jesteśmy ze wszystkimi byłymi przeciwnikami naszymi nawiązać stosunki przyjazne i przystąpić do wielkiej pokojowej rodziny narodów europejskich. Ale w rodzinie tej niema miejsca dla synów wyzutych z prawa lub pod względem prawnym upośledzonych.

Wstąpić chcemy do tej rodziny jako członkowie równouprawnieni wśród państw kontynentu erupejskiego bez względu na to, jakie czekają nas jeszcze zadania.

Z pełnem zaufaniem w przyszłość przystąpimy do rozwiązania tych zadań.

Z okazji ewakuacji Nadrenji ogłoszone zostało dzisiaj orędzie prezydenta Hindenburga, podpisane przez wszystkich ministrów rządu Rzeszy. Orędzie przypomina obowiązek niewygasłej wdzięczności dla wszystkich Niemców, którzy w latach okupacji z życia swego złożyli ofiarę na rzecz odzyskania obszarów nadreńskich.

W zakończeniu orędzie stwierdza: W tej uroczystej godzinie jedność niech będzie naszem hasłem. Pragniemy być solidarni w dążeniu do wyprowadzenia ukochanej ojczyzny naszej po latach niedoli na drodze pokojowej do spokojnych, lepszych i jaśniejszych dni. Niemcy ponad wszystko—Deutschland über alles.

Rząd prusku wystosował do ludności nadreńskiej adres powitalny, w którym m. in. podkreśla zasługi tych niemieckich mężów stanu, których polityka przyczyniła się do odzyskania Nadrenji i utorowania Niemcom już dziś drogi do wolności.

—o—

## Atak na układ morski.

WASZYNGTON. 30.VI. (Pat). Trzej członkowie komisji zagranicznej senatu, senatorowie Johnson, Moses i Robinson opublikowali sprawozdanie, atakujące układ morski. Sprawozdanie kończy się charakterystyczną uwagą, że układ zmierza ku temu, aby Stany Zjednoczone straciły miljardy dolarów w tym celu, ażeby osiągnąć słabsze i gorsze stanowisko wśród mocarstw morskich.

## Zgon Juljana Ejsmonda.

ZAKOPANE, 30.VI. (Pat). W niedzielę dn. 29 b. m., około godz. 4-ej po poł. mimo troskliwej opieki lekarskiej, zmarł Juljan Ejsmond, znany literat i poeta. Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy a stąd do Warszawy, gdzie nastąpi pogrzeb, odbyła się w poniedziałek o godz. 3-ej po poł.

### Eksportacja zwłok ś. p. Juljana Ejsmonda.

ZAKOPANE, 30.VI. (Pat). W poniedziałek 30 b. m. o godz. 3 po poł. odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Juljana Ejsmonda z kaplicy cmentarnej na dworzec kolejowy.

Po egzekwjach, poprzedzonych odegraniem marsza żałobnego przez orkiestrę zdrojową, trumnę ze zwłokami ponieśli z kaplicy cmentarnej do karawanu burmistrz Zakopanego Leopold Winnicki, prezes miejscowego Strzelca inż. Stefan Meyer, prezes Pen-Klubu Ferdynand Goetel i redaktor Kwaśniewski.

Za karawanem szła wdowa, prowadzona przez płk. Borzechowskiego, dalej delegat rządu starosta nowatorski Skalecki, burmistrz Zakopanego Winnicki, dowódca garnizonu płk. dr. Czerniak, grono oficerów i tłumy publiczności, wśród której dość licznie reprezentowany był świat literacko-artystyczny z Ferdynandem Goetlem, Gałuszką, Zofją Rygier-Nałkowską i bawiącym w Zakopanem zespołem Reduty z Juljuszem Osterwą na czele. Po obu stronach uwieńczonego karawanu kroczyli strzelcy z karabinami.

Na dworcu kolejowym trumnę z karawanu do wagonu ponieśli byli koledzy broni zmarłego — legjoniści. Zwłoki odeszły z Zakopanego do Warszawy pociągiem pospiesznym o godz. 17.05. Tym samym pociągiem odjechała wdowa z towarzyszącym jej płk. Borzechowskim. Pogrzeb w Warszawie odbędzie się w dniu 2 lipca rano.

## Śmiały projekt.

CHICAGO, 30.VI. (Pat). Lotnicy bracia Hunter, pragnąc pobić rekord długotrwałości lotu, zamierzają utrzymać się w powietrzu 500 godzin. Paliwo dostarczane będzie do samolotu drogą powietrzną.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

**PRZEDSTAWICIELSTWO ANGIELSKIE W KOWNIE.**

Konsulat angielski w Kownie zostaje podniesiony do rzędu przedstawicielstwa. Konsul p. Preston otrzymuje tytuł charge d'aaffaires. Przed paru dniami konsulat amerykański został również podniesiony do rzędu przedstawicielstwa.

**KONFERENCJA „TAUTININKÓW".**

W Kownie odbyła się dnia 28 b. m. konferencja „tautininków". Z przemówieniami wystąpili premjer Tubelis i minister spraw zagranicznych Zaunius. Podczas ich przemówień były poruszone stosunki polsko-litewskie. Konferencja wyraziła życzenie ażeby w razie wznowienia rokowań z Polską, rokowania te toczyły się na płaszczyźnie politycznej, a nie ekonomicznej, jak dotychczas. Po przemówieniu min. Zauniusa zabrał głos minister spraw wewnętrznych Arawiczius, który oświadczył, że ministerstwo opracowało szereg nowych projektów ustaw, m. in. ustawę o specjalnej ochronie republiki. Po wprowadzeniu tej ustawy będzie zmieniony stan wojenny na terytorjum litewskiem.

Na konferencji po przemówieniu kanonika Mironasa i replice p. Woldemarasa nastąpiło pojednanie pomiędzy tymi dwoma najzacieklejszymi wrogami partji tautininków. Pojednanie to wywołało w Kownie najrozmaitsze komentarze.

**WYROK W SPRAWIE POR. SUTKAJTISA.**

W dniu 27 b. m. zapadł wyrok w głośnej sprawie por. Sutkajtisa oskarżonego o usiłowanie zbrojnego napadu na bank i zabójstwo policjanta. Sutkajtis uznany został za całkiem poczytalnego i skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem wszystkich praw.

**WIELKA BURZA W POW. OLICKIM.**

Onegdaj pow. Olicki nawiedziła wielka burza, połączona z gradem. W 5 wsiach zostało zniszczonych 75 proc. zasiewów. Kilka domów zostało zniesionych.

### Rewizyta eskadry duńskiej.

WARSZAWA, 30.VI. (Pat). Dnia 3 lipca przybędzie do Gdyni eskadra duńska, rewizytująca marynarkę polską, która w roku ubiegłym bawiła w Danji. Przybywa mianowicie krążownik szkolny „Heyndal" pod dowództwem kapitana Wolfhagena oraz 5 łodzi podwodnych wraz z okrętem warsztatowym, dowodzonym przez kapitana Wernera. Jednocześnie przybywa komandor Pontoppidan, szef gabinetu ministra marynarki. Komandor Pontoppidan, kawaler orderu Polonia Restituta, jest znaną osobistością w świecie morskim Danji.

### Międzynarodowy kongres komunikacji.

WARSZAWA, 30.VI. (Pat). Dziś o godzinie 9 min. 30 rano w salach Rady Miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie 22 międzynarodowego kongresu w sprawach tramwajnictwa, kolejnictwa dojazdowego i ruchu autobusowego. Na kongres przybyło około 400 delegatów z 20 państw. Przy stole prezydjalnym zasiedli: p. prezes Rady Ministrów Walery Sławek, p. minister komunikacji inż. Kühn i b. minister p. Tyszka, przewodniczący Związku Międzynarodowego p. de Lancker, wiceprezydent m. Warszawy p. Szpotański, prezes Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce inż. Butkiewicz. Był obecny również na uroczystości p. minister robót publicznych Matakiewicz.

Posiedzenie kongresu zagaił przewodniczący Związku Międzynarodowego p. de Lancker, który po powitaniu przedstawicieli rządu i delegatów poszczególnych państw odczytał depesze powitalne, poczem wygłosili przemówienia powitalne p. minister komunikacji inż. Kühn, wice prezydent miasta Szpotański oraz prezes inż. Butkiewicz.

Na zakończenie części oficjalnej programu wygłosił referaty p. Jayot z Paryża pod tyt. „Porównanie kolei znaczenia miejscowego podziemnych i naziemnych" oraz p. Pforr z Berlina pod tyt.: „Nowe doświadczenia w dziedzinie hamowania wagonów tramwajowych".

### Względy polityczne przeważyły.

PARYŻ, 29.VI. (Ate). Z Madrytu donoszą, że hiszpański monopol naftowy postanowił nie odnawiać umowy z rządem sowieckim o dostawę nafty. Decyzja powzięta została na żądanie gabinetu hiszpańskiego w związku z otrzymanemi wiadomościami, iż rząd sowiecki postanowił część dochodów z eksportu nafty przeznaczyć na propagandę komunistyczną w krajach Europy zachodniej i Azji.



## Otwarcie narady przedsoborowej.

WARSZAWA. 30.VI. (Pat). Wczoraj w Warszawie nastąp. otwarcie obrad narady przedsoborowej, która ma się zająć sprawą zwołania pierwszego Soboru Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Inaugurację narad poprzedziło uroczyste nabożeństwo w cerkwi prawosławnej na Pradze, odprawione przez ks. metropolitę Dionizego. Po nabożeństwie przedstawiciele rządu z p. ministrem W. R. i O. P. Czerwińskim na czele, oraz uczestnicy zebrania, reprezentujący duchowieństwo i ludność prawosławną Rzeczypospolitej, przeszli do sali posiedzeń Synodu, gdzie ks. metropolita Dionizy otworzył narady. Na zebraniu p. minister W. R. i O. P. Czerwiński wygłosił obszerne przemówienie, poczem zabrał głos ks. metropolita Dionizy.

# Ostatnie etapy podróży Pana Prezydenta po Wileńszczyźnie.

### Wśród ludności litewskiej.

W niedzielę w dalszym ciągu swej podróży po Wileńszczyźnie P. Prezydent Rzplitej w godzinach porannych przejeżdżał okolice zaludnione w większości przez Litwinów. P. Prezydent przejechał wzdłuż całej granicy litewskiej na przestrzeni 75 klm. Ludność litewska łącznie z polską składała Głowie Państwa hołdy, wznosząc liczne bramy triumfalne z napisami w języku polskim i litewskim. Wszędzie występowały ze sztandarami największe stowarzyszenia oświatowe litewskie, jak tow. św. Kazimierza i stowarzyszenie „Rytas".

W Łyngmianach, wsi, przedzielonej przez granicę polsko-litewską na dwie części, P. Prezydent udał się do miejscowej szkoły, w której dziatwa zarówno polska, jak i litewska, przygotowała na cześć Głowy Państwa piękną uroczystość. Dostojnego Gościa powitała dziatwa hymnem państwowym. Dekoracyjne tło pięknie zgrupowanej dziatwy tworzyły sztandary litewskiej organizacji „Rytas" i towarzystwa św. Kazimierza. Wrażenie z tej uroczystości było wielkie, specjalnie zaś w tych warunkach, t. j. o krok od posterunków granicznych litewskich. W Łyngmianach P. Prezydent zwiedził również tamtejszą strażnicę Korpusu Ochrony Pogranicza.

### W Święcianach.

O godz. 11-ej przed południem przybył Pan Prezydent Rzplitej do Święcian. Po wysłuchaniu w miejscowym kościele mszy świętej, celebrowanej przez ks. biskupa Michalkiewicza, przybyłego z Wilna, P. Prezydent zwiedził doskonale zorganizowane pokazy przemysłu ludowego powiatu święciańskiego, urządzone w lokalu sejmiku powiatowego. Następnie udał się P. Prezydent do gmachu tutejszego państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego, gdzie po przejściu wśród szpalerów młodzieży szkolnej, wysłuchał przemówień dziatwy, która wręczyła Mu mnóstwo kwiatów. Wśród młodzieży szkolnej zebrana była młodzież z prywatnego litewskiego gimnazjum towarzystwa „Rytas" w Święcianach. W gmachu seminarjum Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozdał osobiście dyplomy nauczycielskie absolwentom.

### W Świrze.

W dalszym ciągu podróży ze Święcian do Wilna, przejechawszy przez szereg miejscowości, w których odbyły się uroczyste powitania, Pan Prezydent przybył do Świru. Tu Pan Prezydent Rzeczypospolitej między innemi wziął udział w odsłonięciu pomnika na górze Batorego.

### Powrót do Wilna.

Ze Świru odjechał Pan Prezydent Rzplitej na teren powiatu wileńsko-trockiego. Liczne miejscowości tego pdwiatu wystąpiły również z gorącemi powitaniami Głowy Państwa. Szczególnie piękne było powitanie w mieście Nowa Wilejka. Z Nowej Wilejki przybył Pan Prezydent R. P. o godz. 20-ej do Wilna i zamieszkał w pałacu.

Nie dojeżdżając do Nowej Wilejki Pan Prezydent odwiedził posiadłość ministra Pracy i Opieki Społecznej Prystora, podejmowany gościnnie przez gospodarza.

### Raut w pałacu reprezentacyjnym.

W niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 22-ej odbył się w pałacu świetny raut, wydany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Raut zgromadził blisko 1000 osób przedstawicieli całej Wileńszczyzny, szczególnie licznie reprezentowane było społeczeństwo prowincjonalne, gdyż przybyli reprezentanci wszystkich powiatów województwa. Pan Prezydent przybył na raut o godz. 22-ej i zabawił przeszło półtorej godziny. Podczas rautu członkowie komitetu redakcyjnego wydawnictwa „Wilno i ziemia Wileńska" z prof. Uniwersytetu Ferdynandem Ruszczycem na czele złożyli Panu prezydentowi pierwszy egzemplarz pierwszego tomu będącej w druku ilustrowanej monografji p. t. „Wilno i ziemia Wileńska". Wydawnictwo zawiera opis wszystkich tych ziem i powiatów, które zwiedzał Pan Prezydent. Po przedstawieniu Panu Prezydentowi gości przez wojewodę Raczkiewicza Pan Prezydent odbył cercle, rozmawiając z mnóstwem obecnych.

### P. Prezydent w Legaciszkach.

Dobrze się stało, że ostatnim etapem pobytu P. Prezydenta było ognisko młodzieży, tej przyszłości narodu, której ustępujące pokolenie stara się ułatwić drogę do rozwoju umysłu i zdobycia zdrowia fizycznego. W ślicznej miejscowości, typowo nadwilejskiej, leżą te Legaciszki ze swemi domami, pod konarami świerków umieszczonemi. Główny dom, szczęśliwie pomyślany przez architekta p. Wojciechowskiego, ma białe kolumny, galerję na I piętrze i drewniane ściany wiejskich naszych dworów. Wewnątrz liczne pokoje i wielka sala zabaw przeznaczona też do werandowania na zimę, bo w tych świerkowych borach pachnących rok cały żywicą mogą zimą i latem szukać poprawy zdrowia studenci z całej Polski, do czego tak gościnnie Bratnia Pomoc wileńska zaprasza kolegów.

Dojazd od Wilna koleją przedstawia jeszcze pewne trudności: dzieli nas Wilja. Jest ci na niej prom, ale niesamowity, nieujarzmiony i zgoła dziki zwierz, uparcie idący biegiem bystrego prądu, a do brzegu przybić za nic nie chce. Darmo drągi i wiosła w robocie, łazi sobie z pasażerami na prawo i na lewo, aż go wreszcie jakoś chytrze przykręcono i wyskoczyliśmy na brzeg. Droga strona wśród lasu żółcieje piaskiem, otwiera się polana i oto schronisko; wszystkie domy oświetlone elektrycznością, kilimy, kwiaty w wazonach i kwietne sukienki fruwają po trawnikach. Korporanci, ze zwykłemi „ważnemi" minami noszą się, nastawiwszy szpikulce rapierów i drągi sztandarów, i ustawiają malowniczo wśród zieleni w szpaler. Koleżanki po bokach jak rabatki klombów. Reszta obecnych obserwuje przezornie z ganku, gdyż pełźnie chmurzysko... Czy P. Prezydent zdąży przed deszczem?

Dwaj filmiarze nastawieni, już, już zaraz... Akurat! Ulewa! Cała młodzież rejteruje galopem. Boga prosząc, by właśnie teraz P. Prezydent nie nadjechał. Deszcz ustaje i wszyscy pędem biegną, bo oto auta wjeżdżają i wśród okrzyków wysiada P. Prezydent z p. wojewodą Raczkiewiczem, min. Prystorem, gen. Litwinowiczem i całą świtą.

Otoczony młodzieżą zwiedza dostojny gość całe obejście i ogród, fotografuje się ciasno opleciony młodemi, promiennemi twarzami, do których zwraca swój dobry i wesoły uśmiech gawędząc z młodzieżą bez przerwy. Następuje poświęcenie, poczem, w czasie śniadania, przedstawiciel młodzieży odczytuje credo młodego pokolenia uniwersytetu S. B., zawierające zamierzenia na przyszłą służbę Ojczyźnie. P. wojewoda Raczkiewicz informuje P. Prezydenta o powstaniu Legaciszek, a P. Prezydent odpowiada w serdecznych słowach dziękując za chwile wśród młodzieży spędzone, zaznaczając, że mu są najmilsze i że czuje, jak wysokim jest ton uczciwości ludzi tutejszych.

Gromkie okrzyki towarzyszą odjazdowi P. Prezydenta, którego żegnamy słowami do widzenia! Powrót autem po tym brzegu Wilji jest prześliczy, widok na wysokie i dalekie wzgórza zachwycający!

Piękny otrzymała młodzież nasza dar od społeczeństwa; obyż jej praca i ideowość były dowodem, że dar ten słusznie się jej należał.

# Nieporozumienia pomiędzy dostojnikami Cerkwi prawosławnej.

PARYŻ. 29.VI. (ATE). W kołach emigracji rosyjskiej wielką sensację wywołało rozporządzenie metropolity moskiewskiego Sergjusza, usuwające metropolitę Eulogjusza ze stanowiska biskupa zachodnio-europejskiej diecezji rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Na miejsce metropolity Eulogjusza mianowany został arcybiskup Włodzimierz. Usunięcie Eulogjusza umotywowane zostało udziałem jego w nabożeństwach, odprawianych w Anglji za ofiary prześladowań religijnych w Sowietach i nastąpiło na żądanie Rady komisarzy ludowych, co uważane jest jako nowy dowód zależności metropolity Sergjusza od władz sowieckich.

Arcybiskup Włodzimierz, otrzymując z rąk metropolity moskiewskiego Sergjusza jurysdykcję cerkiewną na całą Europę zachodnią został wyraźnie upoważniony do sprawowania wyższej władzy cerkiewnej również na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Szczegół ten nabiera charakterystycznego oświetlenia w związku z rozpoczynającemi się pracami nad zwołaniem powszechnego Soboru prawosławnej Cerkwi autokefalnej w Polsce, której jak wiadomo, metropolita moskiewski nie uznaje.

Eulogjusz nie chce dobrowolnie podporządkować się zarządzeniom metropolity moskiewskiego i śpiesznie zwołał na niedzielę do Paryża zjazd delegatów rosyjskich parafij prawosławnych z 16 krajów europejskich, na którym ma wystąpić przeciwko metropolicie moskiewskiemu. Wobec wytworzonej sytuacji nie jest wykluczonem połączenie metropolity Eulogjusza z urzędującym w Jugosławji, w Karlowicach, rosyjskim Synodem prawosławnym, na którego czele stoi metropolita Antonjusz.

## Nowy rząd w Boliwji.

LONDYN, 30.VI. (Pat). Jak donosi z Boliwji „Times", nowy rząd składa się wyłącznie z wyższych oficerów. Proklamacja wydana przez rząd, zapowiada szereg reform. W czasie walki zginęło ogółem około 3 tys. ludzi, w tej liczbie około 500 studentów i wiele kobiet.

Obecnie w miejscowości La Paz panuje spokój.

## Niezwykły wypadek z piorunem.

CHICAGO, 30.VI. (Pat). Ofiarą niezwykłego wypadku z piorunem donoszą z osady Exelsior Springs (Missouri). Mianowicie, jeden z tamtejszych farmerów sypiał zwykle tuż przy oknie. Jednego wieczora farmer położył się spać, mając okno nad głową otwarte. W nocy zerwała się burza. Piorun uderzył w okno, przy którem spał farmer, stopił kompletnie siatkę drucianą, zniszczył w drobne strzępy poduszkę pod głową farmera i równocześnie ściął mu jakby brzytwą wszystkie włosy z głowy. Farmer, poza tem że był nieprzytomny przez blisko godzinę i że stracił włosy, nie odniósł żadnego szwanku i gdy go ocucono oświadczył, że nic mu nie jest i czuje się doskonale.

## Tragiczne zajście w Brzeżanach.

LWÓW, 30.VI. (Pat). „Wiek Nowy" donosi, że w dniu wczorajszym w Brzeżanach po obchodzie 100-lecia założenia miasta, a równocześnie 125-lecia istnienia gimnazjum tamtejszego doszło do następującego zajścia.

Po obiedzie, wydanym przez miasto w ujeżdżalni wojskowej, przez salę przechodził Bronisław Czapliński, komendant obwodu Związku Strzeleckiego.

W pewnej chwili podszedł do niego kapitan 6 p. ul. we Lwowie Aleksander Majewski, prosząc go na chwilę do garderoby.

Gdy tam weszli kapitan Majewski nic nie mówiąc uderzył dwa razy w twarz Czaplińskiego, a następnie po słowach: „Jestem bezbronny. Honoru dochodzić będę na innej drodze", wyjął z kieszeni brauning i z oddalenia dwóch kroków strzelił do Czaplińskiego. Kula trafiła w lewą pierś i utknęła w kręgosłupie. Czaplińskiego przewieziono natychmiast do szpitala i dokonano wyjęcia kuli.

Bawiący na miejscu szef żandarmerji wojskowej ppłk. Balaban i prokurator wojskowy mjr. Urzędowski zarządzili aresztowanie kapitana Majewskiego. Przewieziono go do Lwowa i osadzono w więzieniu. Tło zajścia jest narazie nieznane.

## Zuchwała kradzież.

GDYNIA, 30.VI. (Pat). Wczoraj o godz. 5 podczas największego ruchu na dworcu w przerwie obiadowej nieznani sprawcy dokonali w kantorze wymiany komunalnej kasy oszczędności śmiałej kradzieży, zabierając przeszło 15 tys. złotych w walucie polskiej i obcej.

## Tragiczne skutki nadużycia alkoholu.

POZNAŃ, 30.VI. (Pat). Ubiegłej nocy pociąg pospieszny, zdążający od Ostrowia ku Kaliszowi, najechał tuż za Ostrowiem na samochód kierowany przez szofera Sierunię, którego towarzyszem jechał niejaki Edmund Trafała. Sierunia nie zauważył, że barjera kolejowa jest zamknięta i przełamawszy ją wjechał na tor w chwili, kiedy przejeżdżał pociąg. Sierunia wyrzucony z wozu siłą daleko wbok, doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Taki sam los spotkał i pasażera auta, którego przejechał pociąg. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie nadużycie alkoholu przez szofera.

### Śniadanie u wojewody.

O godz. 1-szej po południu wojewoda wileński i pani Jadwiga Raczkiewiczowa podejmowali Pana Prezydenta Rzeczypospolitej śniadaniem pożegnalnem przy udziale p. ministra Prystora, książąt Kościoła, dostojników duchownych wszystkich wyznań, konsulów, elity wszystkich sfer społeczeństwa, reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. W czasie śniadania przemówił p. minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor, dziękując jako wilnianin Panu Prezydentowi za specjalne podkreślenie wielkich wartości kulturalnych i moralnych Wileńszczyzny, jakie wyczuł podczas całego swego pobytu w naszych stronach. Następnie zabrał głos jako gospodarz województwa wojewoda Raczkiewicz, dziękując Panu Prezydentowi za udzielenie dłuższego czasu Wileńszczyźnie, za trud i uwagę, jaką zechciał poświęcić ziemi wileńskiej, ażeby poznać jej życie, myśli, troski i radości.

### Odjazd P. Prezydenta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał o godz. 15-ej samochodem z Wilna do Suwałek, gdzie w dniu jutrzejszym obecny będzie na uroczystym obchodzie 10-lecia 3 pułku szwoleżerów. W Suwałkach odbędzie się poświęcenie pomnika Kozietulskiego, którego miano nosi wspomniany wyżej pułk. Pomnik jest dziełem znanego rzeźbiarza Wittiga.

Wileńszczyzna żegnała odjeżdżającego Pana Prezydenta uroczyście, na granicy województwa w rejonie puszczy Rudnickiej, gdzie licznie zebrana straż leśna i urzędnicy administracji lasów państwowych z szefem Dyrekcji Lasów Szemiothem na czele złożyli hołd Głowie Państwa w tem historycznem miejscu dawnych łowów królów polskich. W imieniu społeczeństwa żegnali Pana Prezydenta członkowie Komitetu Obywatelskiego Zygmunt Ruszczyc, Jan Piłsudski, Marjan Kościałkowski i Feliks Zawadzki. W imieniu wojskowości inspektor armji gen. Dąb-Biernacki. Następnie pożegnali Pana Prezydenta wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie wice-wojewody Kirtiklisa, dowódcy brygady K. O. P., naczelnika wydziału bezpieczeństwa, starostów z wszystkich powiatów, komendantów P. P. i in. Pan Prezydent zwrócił się do p. wojewody ze specjalnemi słowami pożegnania, dorzucając w rozmowie kilka ogólnych uwag o podróży swej po Wileńszczyźnie.

# Trzecia emigracja.

Dotychczas znała zagranica tylko dwie emigracje rosyjskie: rewolucjonistów i „kontrrewolucjonistów-białogwardzistów". Teraz mamy trzecią: rozczarowanych do bolszewizmu bolszewików, którzy aktywnie walczyli przeciwko „kontrrewolucji". Znalazłszy się na emigracji, wszyscy ci Biesiadowscy, Dmitrijewscy etc., podnoszą sztandar walki z Sowietami, lecz bynajmniej nie piszą się na wszystko, co jest święte dla Kiereńskich i innych przedstawicieli przedbolszewickiej Rosji. Fakt to olbrzymiej wagi nietylko dla samej emigracji rosyjskiej, lecz i dla przyszłości oraz widoków całej walki przeciwbolszewickiej w Rosji.

„Jesteśmy nową warstwą emigracji"—pisze w swych wspomnieniach Dmitrijewski. Inaczej wchodzimy w emigrację, niżli nasi poprzednicy. Ostatni z początku do końca, pod jednym lub drugim sztandarem, zwalczali rewolucję komunistyczną. Część ich walczyła przeciwko rewolucji wogóle. My zaś—jesteśmy dziećmi tej rewolucji, z jej krwi i kości... Byliśmy żołnierzami jej armji. Obecnie—powiedzmy otwarcie — w wielu rzeczach rozczarowaliśmy się, dużo uznaliśmy za omyłkę. Zaczynamy przyznawać rację wielu rzeczom, o które walczyła „druga" emigracja. Ale zmieniła się i ta emigracja. W myślącej trzeźwo jej części więcej jest ludzi, którzy rozumieją, iż żądać przywrócenia starego porządku jest nonsensem i niepodobieństwem... Obecnie więcej jest ludzi krytycznie myślących i u nas, i tutaj zagranicą. Punkty widzenia parę lat temu, zdawało się, nie nadające się do pogodzenia, obecnie pod ciosami życia zaczynają zbliżać się do siebie. Dwie połowy narodu myślącego dążą ku pogodzeniu się, ku pracy wspólnej—odrzucając przez elementy złoczynne, oraz szkodliwe interesom narodu i państwa. Nie trzeba zapominać: bezpośredni skutek każdej rewolucji to nieunikniony kompromis między nowym a starym porządkiem.

Jaki i czy wogóle możebny jest ten kompromis? Czy nie byłaby to woda na rzecz Sowietów? Nie, ponieważ kompromis „drugiej" emigracji z rewolucją bynajmniej nie jest identyczny z wyparciem się zasadniczych podstaw jej ideologji, podczas gdy kompromis byłych bolszewików z „drugą" emigracją oznacza odwrócenie się od istotnej tezy bolszewizmu: od postulatu natychmiastowego urzeczywistnienia socjalizmu. Druga emigracja — wyrzeka się „smienowierchowstwa", wyrzeka się mrzonek o przywróceniu caratu i restytucji praw „dworiaństwa",—uznając przewrót agrarny, odrzucając dogmatyczne stawianie kwestji przyszłego ustroju politycznego („monarchja za wszelką cenę!", „Republika za wszelką cenę!". Natomiast „trzecia" emigracja i jej zwolennicy w ZSSR. (t. zw. „emigracja wewnętrzna"), uznając rewolucję jako rewolucję burżuazyjną, odrzuca jej socjalistyczną ekstremę („dyktaturę proletarjatu", „socjalizację"), przyrzekając, jak mówi Dmitrijewski—„piętnować system bolszewicki, którego szkodliwość zrozumieliśmy, pokazać jego despotyczną istotę, wywołać do niego pogardę i ohydę, przyśpieszając przez to jego upadek".

W ten sposób stwarza się — poraz pierwszy—wspólną platformę dla „kontrrewolucji" i dla „odszczepieńców" bolszewizmu, dla współpracownictwa, nie walki klas, dla inicjatywy prywatnej, oraz veto przeciwko interwencji zagranicy i przywróceniu praw szlachty.

Czy znalezienie wspólnego języka dla „obu połów myślącego narodu" ma znaczenie dla dalszego rozwoju rewolucji rosyjskiej — o tem chyba nie może być dwóch zaptrywań. Analogja rewolucji francuskiej świadczy, że krwawa dyktatura Robespiere'a, zwycięska w walce z monarchistami, szlachtą i żyrondystami upadła pod ciosami zbuntowanych królobójców i montanjardów. Nie hrabia d'Artois, nie Szuani, tylko członek konwentu Talien z towarzyszami, położył kres reżymowi teroru. Tak będzie (lub może być) i w Rosji. Jeżeli Stalinowi ktoś skręci kark, to z pewnością nie nowy Wrangiel lub Denikin, nie w. książę Cyryl, tylko ktoś z tych z trzeciej („wewnętrznej") emigracji, którzy pozostali w kraju, ktoś z opozycji prawicowej, którą rządząca klika w Kremlu uważa za swego najgroźniejszego wroga.

Parę dni temu przyniosły pisma wieść (lub plotkę) o udaremnionym zamachu na Stalina-Woroszyłowa, który planował—z częścią oddanej sobie załogi moskiewskiej wedrzeć się na salę obrad kongresu kompartji i aresztować Stalina wraz z całym komitetem centralnym. Miałoby to takie same skutki, jak rozpędzenie w r. 1917 przez bolszewików Wszechrosyjskich Zborów Ustawodawczych. Otworzyłoby nową kartę w dziejach Rosji...

Pewnie, można powiedzieć, że tylko pod lufą rewolwerową — postanawiali Biesiadowscy i Dmitrjewscy odwrócić się od reżimu sowieckiego. Ale jeszcze niedawno słudzy bolszewizmu służyli mu z motywów ideowych. Dlaczego się to teraz zmieniło? Przecież i konwencja wypowiedziała posłuszeństwo Robespiere,om ze strachu, że krwawy nóż gilotyny — dziś na ich wrogów, a jutro spadnie na nich... Zatriumfuje Stalin nad opozycją z prawa i z lewa? — Triumfował nad nią i Robespiere parę dni przed termidorem. Historja rewolucji francuskiej pisze, że Robespiere'a powaliła „l'alliance de la jalousie, de la crainte et de l'indignation". Otóż nigdy jeszcze nie dosięgały tego stopnia w Rosji bolszewickiej — „zazdrość" (reprezentowana przez trockistów), „strach" (reprezentowany przez Biesiadowskich i wogóle „prawicowców") oraz „oburzenie" całej ludzkości, która nie widzi już—jak w 1793 we Francji — usprawiedliwienia dla dyktatury ani w oporze monarchistów wewnątrz kraju, ani w planach interwencyjnych emigracji.

Rewolucja w Rosji osiągnęła swój cel (likwidacja caratu i „dworianstwa"), zaś cele subjektywne rewolujonstów bolszewickich okazały się niezniszczalnemi. W tych warunkach dyktatura partji traci wszelką rację istnienia, natomiast nabiera wszelkich cech powodzenia porozumienie i wspólna walka przeciw Sowietom obu emigracyj— „drugiej" i „trzeciej". Porozumienie zrobi tę walkę skuteczniejszą, jak dotychczas.

Jak się potoczy ewolucja tej nowej, pobolszewickiej, trzeciej Rosji „tak samo centralistycznej, jak druga i pierwsza", to już należy do innej kwestji, do kwestji przyszłości Rosji jako imperjum.

*K. R.*

### Giełda warszawska z dn. 30.VI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

| | |
|---|---|
| Dolary | 8,885—8,905—8,865 |
| Budapeszt | 156,05—156,45—155,65 |
| Londyn | 43,35¼—43,46—43,24½ |
| Nowy York | 8,909—8,929—8,889 |
| Paryż | 35,03½—35,12½—34,94½ |
| Praga | 26,46—26,51½—26,38½ |
| Szwajcarja | 172,85—173,28—172,42 |
| Wiedeń | 125,93—126,24—125,62 |
| Berlin w obr. pryw. | 212,50 |

PAPIERY PROCENTOWE:

| | |
|---|---|
| Pożyczka inwestyc. | 111,00—110,50 |
| Premjowa dolar. | 62,00—63,00 |
| Konwersyjna | 55,50 |
| 5% kolejowa | 51,50 |
| 8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K. | 94,00 |
| Te same 7% | 83,25 |
| 4% ziemskie | 46,00 |
| 4½% ziemskie | 55,75 |
| 8% ziemskie | 76,50 |
| 4½% warszawskie | 55,00 |
| 8% warszawskie | 76,00—76,25 |
| 8% Łodzi | 71,75 |
| 8% Piotrkowa | 70,00 |
| 10% Radomia | 85,00 |
| 10% Siedlec | 85,00 |
| 6% obligacje m. Warszawy | 53,25 |

AKCJE:

| | |
|---|---|
| Bank Polski | 171,00—170,00 |
| Bank Zachodni | 73,00 |
| Firley | 29,00 |
| Haberbusch | 112,00 |



# Listy z Hiszpanji.

IV.

**Cordoba. — Kolorowa nędza. — Szaniec w szańcu. — Las kolumn. — Miasto, czy kościół? — Święto wiosny.**

Cordoba w czerwcu 1930 r.

Cordoba — miasteczko małe i ubogie a przecież pełne dużych bulwarów, róż i ogrodów kultywowanych z pietyzmem przez Hiszpanów, którzy są najlepszymi ogrodnikami świata.

W tych czystych, obszernych ogrodach, w tych bulwarach kreślonych z rozmachem, w tym dumnym, orlim wzroku przechodniów, a nawet w tym ich stylowym, czarnym stoju — tkwi arystokratyzm zubożałego potentata, ex-władcy państwa ongiś tak wielkiego, że słońce nie zachodziło nigdy na jego obszarach.

Starą bramą starego, maurytańskiego szańca wchodzę do starego miasta. Tu już wschód w pełni: uliczki wąskie, domy, od strony ulicy pozbawione okien, lub o oknach szczelnie zakratowanych i maleńkich. Ale cóż to? Miasto w mieście? Szaniec w obrębie drugiego szańca? Nie, to ściana kościoła przerobionego z meczetu, bardziej podobnego do warownej fortecy, niż do cichego domu bożego.

Wrota szańca prowadzą najpierw do patio. Jest ono duże, czyste, doskonale utrzymane. Pośrodku olbrzymia fontanna. W rog udzwonnica w grecko-rzymskim stylu, którą chrześcijanie wznieśli po uprzedniem zburzeniu pięknego minaretu. Dziwna ta dzwonnica wygląda jak olbrzymia zabawka ustawiona z pięciu klocków, ku górze zmniejszających się stopniowo.

Z blisko stumetrowej wysokości tej wieży widać całą starą Cordobę: maleńkie, jasne domki, a w każdym patio wielkości bodaj czterech metrów kwadratowych. Biel miasta przecina krwawa wstęga Gaudalkiwiru, którego wody zmięszane z gliną wydają się zupełnie czerwone. W rzece tej drzemie stary młyn oliwny, pamiętający Fenicjan. Kiedyś cała Cordoba była tylko tym młynem (cordeb), z którego z czasem została tylko zniekształcona nazwa, gdyż Rzymianie podbili Fenicjan i założyli tu bogatą kolonję. Potem nierządnica ta przeszła w ręce Gotów, wreszcie posiedli ją Maurowie i mianowali świętą stolicą islamu w Europie. Wzniesiono meczet olbrzymi i wspaniały, jak najwspanialsze meczety wschodu, a oprócz niego — trzysta mniejszych i nieskończoną ilość pałaców. Rozpoczęła się era bujnego rozkwitu sztuki, nauki i przemysłu. Lecz przyszli Berberowie, a wraz z nimi — upadek pięknego miasta, upadek, którego dokończyli chrześcijanie. Ci ostatni, rozmiłowani tylko w wojowniczej szabli i ascetycznym krzyżu, zaniedbali przemysł i rolnictwo. Miasto dogorywało... A dziś, chociaż jest jeszcze rynkiem rolnym, pozostało sławnem tylko zawdzięczając potędze swego meczetu, bardzo zniekształconego niestety. I znów Karol V-ty, burzyciel maurytańskiego piękna, zezwolił mnichom poczynić te nieszczęśliwe przeróbki. Prawda, że gdy przyjechał, w trzy lata potem, do Cordoby, wyznał z żalem, iż dał zepsuć rzecz, której nigdzie niema, by zbudować coś, co jest wszędzie... Niestety, mnisi nie ograniczyli się do przeróbek, zburzyli również środkową część meczetu, aby wbudować weń główny ołtarz. W ten sposób, z tysiąca kolumn meczetu, zostało tylko osiemset pięćdziesiąt.

W głębi kościoła ciemno. Cienie kolumn załamują się, przecinają, plączą. Kolumny mają refleksy czarne, liljowe, zielone i złote. Kolumny z granitu, ze śpiżu, ze wszystkich najrzadszych marmurów świata. Kolumny hiszpańskie, francuskie, tureckie, włoskie, afrykańskie. Każda z różnym kapitelem i nie wszystkie równej wysokości. Las kolumn, dżungla kolumn, których arkady wyglądają jak splątane ljanosy. Te arkady jednostajnie żółto-czerwone (kolory hiszpańskie) były kiedyś sklepieniami misternie rzeźbionemi w drzewie cedrowem. Szczęściem, niektóre z tych maurytańskich sufitów udało się odsłonić przy odtwarzaniu meczetu. Po kościele rozrzucono tyle kapiczek-ołtarzy, iż zda się, że w lesie kolumn pobudowano całe miasteczko. Oto ołtarz podobny do wiejskiej kapliczki. Przed nim, niby wśród drzew, stoją wśród kolumn dwa rzędy ławek. Dalej ołtarz duży jak domek. Sprzątająca kobieta wygania zeń kurę, zabłąkaną tu dziwnym trafem. Z boku, na ławce stojącej pod arkadami, jak pod drzewami alei — siedzi żebrak i zaczepia przechodni. Jakieś towarzystwo turystów rozmawia głośno i ze śmiechem, wychodząc z za kraty ołtarza, podobnego do wystawy jubilerskiej. Ktoś huknął. Echo odpowiedziało mu donośnie...

W Mihrabie cicho. Ukrywa się on we wnęce potwornie grubej ściany. Tu niegdyś spoczywał święty koran. Szczęśliwy pielgrzym, dopuszczony do tego tak świętego miejsca, musiał obejść je siedem razy na kolanach. Wyraźnie znać ślady czołgania się: w kamiennej podłodze jest okrągły rowek. Jeśli sklepienia maurytańskich pałaców są kawałem nieba zaklętem w stalaktyty — czem więc musiał być sufit Mihrabu, zwisający nad Koranem? Mnisi zniszczyli i to... Stalaktyty sufitu zastąpiono muszlą olbrzymią, wyciętą z jednej bryły białego marmuru, tak czystą w linji i tak piękną, że nie razi wcale, choć zupełnie nie licuje z charakterem miejsca.

Wejście do Mihrabu pozostało nietknięte. Jego mozaika o przedziwnych refleksach zda się być tkaniną przezroczystą i misterną, poprzez które przedzierają się świetlne promienie.

Stary zakrystjan dzwoni wymownie kluczami. Już późno, trzeba opuszczać szańce dziwnego miasta-kościoła, zanim nie zamknięto jego bram.

A za szańcami prawdziwego, starego miasta nowa Cordoba rozbłyskuje tysiącami świateł żółtych i czerwonych. Na aksamitnem tle nocy lśnią się maurytańskie łuki i gwiazdy pięcio-ramienne — barwny symbol minionej potęgi arabskiej. Ubogie, hiszpańskie miasteczko wspaniale rozjaśnia powódź świetlna — Cordoba święci święto wiosny.

**Marja Milkiewiczowa.**

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## Rozpisanie wyborów do rady miejskiej m. Lidy.

NOWOGRÓDEK, 30.VI (Pat). Zostały rozpisane wybory do rady miejskiej m. Lidy. W związku z tem powstał komitet chrześcijański, który ma ziednoczyć wszystkich Polaków w czasie wyborów do rady miejskiej. Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie, na którem postanowiono utworzyć jednolity polski front wyborczy.

## Katastrofa samochodowa.

**NOWOGRÓDEK, 30.VI. (Pat). Oengdaj na 15 kilometrze od Białowieży zdarzyła się katastrofa automobilowa, której ofiarą padł kpt Wojtkiewicz, stacjonupjący w Baranowiczach Wskutek złamania się kierownicy auto wpadło na słup telegraficzny. Kpt. Wojtkiewicz wyleciał z auta uderzając głową o słup i ponosząc śmierć na miejscu. Równocześnie odniósła lekkie rany nadkomisarzowa Szpalowa. W wycieczce tej prócz wymienionych osób, brali jeszcze udział płk. Sokół-Szawin, płk. Łabędzki i p. Rapacki z żoną, którzy wyszli z katastrofy bez szwanku.**

## Graniczna konferencja polsko-sowiecka.

Onegdaj w rejonie odcinga granicznego Łozowicze odbyła się graniczna konferencja polsko-sowiecka.

Przedmiotem obrad były sprawy zajść granicznych. W wyniku kilkudniowych obrad uzgodnione zostało stanowisko obu stron w postępowaniu na przyszłość oraz zlikwidowano kilka poprzednich zajść granicznych.

### WILEJKA

+ **Święto Pieśni w Wilejce.** Spokój i cisza jako charakterystyczne cechy życia w Wilejce dnia 19. VI. 1930 r. zostały zamącone rozgwarem i wesołością młodzieży, która w tym dniu bardzo licznie zjechała do Wilejki na swoje zawody śpiewacze, nazwane przez Komitet Organizacyjny „Świętem Pieśni". Rozszerzyły się ściany gościnnej szkoły, by przyjąć pod swój dach gromadę młodej wsi z różnych zakątków powiatu w liczbie ponad 200 osób. Lokal szkolny dla zamanifestowania swych uczuć przyjaźni i sympatji względem gości przystroił swe ściany w festony zieleni i chorągwie o barwach narodowych. A Komitet Organizacyjny na czele z pp. starostą i inspektorem szkolnym przy bardzo czynnym współudziale miejscowego nauczycielstwa zdołał poczynić wszystko, by przygotować wygodny odpoczynek, strudzonym wędrowcom, jak też i zaspokoić — przypuszczać należy — dobre apetyty. Ile włożono pracy w te przygotowania, ile wysiłku — pisać trudno. Praca była olbrzymia i niezmiernie uciążliwa, tem bardziej że fundusz cały stanowił zaledwie sumę 300 zł., uzyskany z sejmiku wilejskiego.

Pracę zorganizowania i wyszkolenia chórów wykonało nauczycielstwo szkół powszechnych, które b. często borykało się z niezliczonemi trudnościami, piętrzącemi się zawsze przed każdą pracą społeczną. Silna wola i hart pracownika oświatowego przezwyciężyły te przeciwności, a całoroczna praca została ujęta w konkretny rezultat „święta pieśni".

Popisy chórów rozpoczęły się o godz. 16-tej.

Przesunęły się przed komisją sędziowską oraz licznie zgromadzonymi słuchaczami chóry z następujących miejscowości: 1) z Wierebja, gm. Budsławskiej, 2) z Dołhinowa, 3) z Korolewców, gm. Iżańskiej, 4) z Kościeniewicz, 5) z Niewier gm. Krzywickiej, 6) z Kurzeńca, 7) z Wilejki — kończąc występy swoje śpiewem zespolonych chórów pod dyr. p. Foremnego. Następnie p. starosta Neugebauer wygłosił przemówienie, w którem podkreślił usilnie znaczenie społeczne pracy chórów oraz w serdecznych słowach zachęcał do dalszej pracy, obiecując ze swojej strony poparcie i opiekę. Po przemówieniu wyróżnionemu chórowi z Dołhinowa wręczył p. starosta puhar, nagrodę ufundowaną przez Kuratorjum O. S. Wil. oraz żetony dla uczestników chóru. Ponadto komisja sędziowska przyznała dyplomy uznania chórom w Kurzeńcu i Wilejce.

Podniosła uroczystość została zakończona wspólną herbatką wszystkich chórów, w której wzięła udział komisja sędziowska na czele z p. starostą. Produkcje poszczególnych chórów oraz orkiestry Związku Strzeleckiego umilały czas. Następnie w świetlicy Związku Strzeleckiego odbyła się wieczornica, która przetrwała do rana.

O wynikach ze strony ściśle muzycznej pisać nie mogę, bom nie fachowiec. Lecz jako pracownik oświatowy mam ten przyjemny obowiązek podkreślić wielką rolę uspołecznienia szerokich warstw tą drogą. Nie należy zapominać, że uczestnicy chórów rekrutują się z pośród młodzieży powyżej lat 16. I nie można pominąć faktu, że systematyczny udział młodzieży w tej pracy uspołecznia ją. Zharmonizowany akord śpiewu jest — może narazie w zaczątkach — dźwignią zsolidaryzowania młodej społeczności w pracy publicznej. Wyścig w śpiewie — to w następstwie wyścig w pracy. A rozśpiewanie młodzieży to dowód jej zdrowia moralnego i fizycznego; zdrowia i siły, które zostaną oddane pracy dla dobra Rzplitej.

Cześć tym, którzy zdołali powiat rozśpiewać. **Se.**

### JEROZOLIMKA.

+ **Wystawa prac dzieci.** W dniu 22. VI. r. b. w powsz. szkole tut. została otwarta wystawa prac dzieci. Eksponatów nagromadzono dość dużo ze wszystkich niemal klas i przedmiotów. Szczególnie efektownie wyglądały roboty ręczne dziewcząt i chłopców. Między innemi widać było większą część starannie i dokładnie wykonaną. Podkreślić tu należy użyteczność przedmiotów jako to sprawne wykonanie dużej ilości przyrządów fizycznych z drzewa, części haftowanej bielizny i makatek z serwetkami i t. p. Prócz tego widziałem piękne prace w zeszytach dzieci — więc: język polski, rachunki z geometrją i „wykresami", przyrodę z geografją i historją, język niemiecki, rysunki i t. d. Zdziwiony byłem, że nioma nic ze śpiewu. Szkoda... I ten przedmiot ciekawy.

Dotąd wystawy nie było w tej szkole. Te prace uczniów świadczą o systematycznej i sumiennej pracy dzieci i nauczycielstwa. Pomyślałem: „A jednak co to można zrobić w biednej wiejskiej szkole". Mrówcza to chyba praca. **Świadek.**

### MOŁODECZNO

+ **Gospodarka Wydziału Powiatowego.** W dniu 11 b. m. odbyło się posiedzenie Sejmiku Mołodeczańskiego, na którem zapadły między innemi, następujące uchwały: 1) przyjęto poprawki wniesione do budżetu przez Wydz. Wojewódzki, 2) podwyższono kapitał zakładowy Kom. Kasie Oszczędności w Mołodecznie, 3) uchwalono przystąpić do unifikacji Zarządów Drogowych państwowego i sejmikowego.

Jednocześnie Sejmik wysłuchał sprawozdania z działalności Wydziału Powiatowego za rok 1929/30.

Podnieść należy, że w tym okresie między innemi przeprowadzono reorganizację przedsiębiorstw Sejmiku Mołodeczańskiego, jak betoniarni i drukarni, które to przedsiębiorstwa, prowadzone są obecnie przy minimalnych wydatkach administracyjnych. niezbędnych dla należytego ich funkcjonowania.

Jest to wybitną zasługą Przewodniczącego Wydziału Powiatowego Starosty Tramecourta, który niezwłocznie po objęciu władzy w powiecie zrozumiał, że przedsiębiorstwa sejmiku przy tak dużych wydatkach administracyjnych daleko nie zajdą. W tym czasie każde przedsiębiorstwo posiadało specjalnego kierownika i personel kancelaryjny. Obecnie oba przedsiębiorstwa prowadzone są przez Kierownika biura Wydziału Powiatowego p. Gintowta, zaś rachunkowość przedsiębiorstwa przez personel kancelaryjny biura Wydziału Powiatowego.

Ze sprawozdań biura oraz komisji rewizyjnej, członkowie sejmiku skonstatowali, że przedsiębiorstwa sejmiku w dalszym ciągu rozwijają się pomyślnie, oraz że Wydział Powiatowy prowadzi gospodarkę celowo i oszczędnie. Komisja rewizyjna w protokóle z dnia 4—10/VI rb. podaje (dosłownie):

„Wogóle komisja rewizyjna stwierdza, że gospodarka Wydziału Powiatowego w roku budżetowym 1929/30 prowadzona oszczędnie, wytwórczość przedsiębiorstw sejmikowych — drukarni i betoniarni powiększa się...."

Powyższy fakt niech będzie zaprzeczeniem twierdzeniom demagogów, którzy starają się przekonać nieświadomych, że samorząd, zwłaszcza po przewrocie majowym, prowadzi gospodarkę rabunkową — odwrotnie z dotychczasowych obserwacyj widać co innego. To też ci, którym dobro państwa rzeczywiście leży na sercu, niech miast bałamucić ludek czy to z pobudek czysto politycznych, czy dla sportu (bo i tacy się zdarzają) zaczną pracować szczerze i uczciwie dla dobra samorządu a tem samem i państwa. **Ergie.**

### LIDA

+ **Święto Pieśni w Lidzie.** Miłą niespodziankę dla mieszkańców miasta Lidy sprawiło urządzenie Święta Pieśni w ubiegłą niedzielę, w którem wzięły udział zespoły chóralne Kół Młodzieży Wiejskiej z Bryndzieniat, Jewsiewicz, Krupy, Ossowa, Szejbak, Sporkowszczyzny, Tokar oraz robotniczy chór „Lutnia" z Hut Szklanych „Niemen" i orkiestra strunna ze szkoły powszechnej z Iwja.

Po wypowiedzeniu słowa wstępnego przez p. Rogowskiego, inspektora szkolnego, wygłosił okolicznościowe przemówienie p. Jan Dracz, kierownik oświaty pozaszkolnej Kuratorjum O. S. W., poczem jeden z członkow K. Mł. W. z Szejbak deklamował.

W wyniku konkursów otrzymali dyplomy uznania (nagroda najwyższa) chór robotniczy z Niemna i orkiestra strunna ze szkoły pow. w Iwju; 1-szą nagrodę otrzymał zespół z Krupy, 2-gą zespół z Ossowa, 3-cią zespół z Tokar. Poza nagrodami otrzymali miejsca: 1-sze zespół z Szejbak, 2-gie zespół z Jewsiewicz, 3-cie zespół ze Sporkowszczyzny i 4-te zespół z Bryndzieniat. Zespoły pozostałe otrzymały listy pochwalne, a wszyscy bez wyjątku członkowie chóru robotniczego „Lutnia" otrzymali piękne żetony, ufundowane przez Kuratorjum Okr. Szk. Wil.

+ **Kurs Oświatowo-Spółdzielczy w Lidzie.** W ostatnich dniach rozpoczął się w Lidzie czterodniowy kurs oświatowo-spółdzielczy, na który zgłosiło się 31 słuchaczy z różnych rodzajów spółdzielczości z terenu powiatu lidzkiego oraz 27 słuchaczy ze szkoły Handlowej ks.ks. Pijarów w Lidzie.

Otwarcia kursu dokonał z ramienia Powiatowego Komitetu Spółdzielczego p. starosta Bogatkowski, oddając kierownictwo w ręce p. Franciszka Dąbrowskiego i kierownika Wydz. Społeczno-Wychowawczego przy Centralnym Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie.

Na uroczystość otwarcia kursu przybyli również ks. kanonik Bojaruniec, pp. dyr. Kasy Komun. Szeptuniowski, dyr. Banku Ludowego Umiastowski i szereg innych osobistości ze społeczeństwa miejscowego.

Wykłady odbywają się w nowym gmachu szkoły powszechnej Nr. 1 w sali gimnastycznej.

Należy tutaj podkreślić, że Komitet Organizacyjny, którego duszą był p. Lech, postarał się zgóry przygotować wszelkie udogodnienia dla kursantów, którzy bez żadnych trosk swobodnie mogą oddawać się nauce i korzystać z pożytecznych wykładów.

Prócz tego kursanci odbywają częste wycieczki do placówek gospodarczo-spółdzielczych, leżących na terenie miasta i poza Lida. — Nic więc dziwnego, że na kursie wytworzyła się miła i sympatyczna atmosfera, wielce przyczyniająca się do głębszego zainteresowania słuchaczy wykładami.

## Kiermasz św. Piotra i Pawła.

Tegoroczny kiermasz na placu Św. Piotra i Pawła wypadł niemniej okazale niż w latach ubiegłych. Już w wigilję tradycyjnego święta na ulicach miasta ukazały się w nienotowanej zwykle ilości wiejskie furmanki i wozy tłumnie podążające na Antokol, gdzie duży plac Św. Piotra i Pawła zapełnił się straganami miejscowych przekupiów i wozami włościan przybyłych na kiermasz z naj odleglejszych okolic naszego województwa.

W niedzielę na kiermaszu największy popyt miały samodziały wiejskie, które sprzedawano po cenie od 90 gr. do 1.50 za metr. Niemniej licznie reprezentowane były rozmaite wyroby wiejskie oraz mnóstwo jagód i nabiału.

Dzięki sprzyjającej pogodzie kiermasz odwiedzany był bardzo licznie, przyczem cały szereg ludowych atrakcyj w postaci karuzeli, siłomierzy i strzelnic cieszył się, jak zwykle, największem powodzeniem rozbawionej publiczności.

Nie próżnowali również i kieszonkowcy, którzy gremjalnie stawili się na kiermasz w nadziei obfitego połowu. Kilku podczas dyskretnej pracy przeszukiwania cudzych kieszeni zatrzymali niedyskretni wywiadowcy policyjni.



## Marszałek Piłsudski

### resztę swego urlopu spędzi w Wileńszczyźnie.

Jak się dowiadujemy, Marszałek Piłsudski zamierza resztki swego urlopu spędzić w miejscowości Pikliszki, położonej o 18 klmtr. od Wilna, dokąd ma przybyć w najbliższym czasie.

Miejscowość ta położona jest nad dużem jeziorem i otoczona dookoła lasem sosnowym.

## Kredyty rolne dla Wileńszczynzy.

Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego na okres żniw postanowił uruchomić dla rolników województwa wileńskiego kredyty w wysokości 1.200.000 złotych. Pożyczki te z terminem 4-miesięcznym będą udzielane rolnikom za pośrednictwem organizacyj rolnych i kas Stefczyka. Przewidywana jest przytem zmiana tych pożyczek na kredyty pod zastaw zboża.

## II Targi Północne.

II-gie Targi Północne organizowane są pod hasłem szukania pomyśnej drogi do wybrnięcia z chwilowo ciężkiego kryzysu, który gnębi Wilno i Wileńszczyznę. Celem ich, jak to już niejednokrotnie wspominaliśmy jest pokaz tego wszystkiego, co zdolni jesteśmy przygotować na rynek miejscowy i na eksport. Dążenie do tego celu podkreśla zresztą najwymowniej udział w organizacji Targów czołowych przedstawicieli instytucyj i organizacyj rolniczych, przemysłowych, handlowych i rzemiosła.

Chodzi jednak o to, by ci, dla dobra których są II-gie Targi Północne organizowane nie zaniedbali okazji i nie zwlekali z zamawianiem miejsc pod stoiska i pawilony.

W rezultacie bardzo intensywnie i wszechstronnie prowadzonej propagandy przez Biuro Komitetu Wykonawczego Targów — Wilno znajduje się w orbicie poważnego zainteresowania sfer gospodarczych całej Polski i zagranicy.

Dotychczas w ciągu niespełna 2 ch tygodni skierowano do Biura Targów przeszło 70 konkretnych zgłoszeń z jednoczesnem wpłaceniem zadatków na stoiska, bądź narazie w drodze zobowiązań pisemnych nie licząc zgłoszeń w dziale rolniczym, gdzie masowy udział rolników szczególnie w oddziale hodowlanym przeprowadzany jest przy pomocy zainteresowanych organiz., wchodzących przez swych przedstawicieli w skład Sekcji Rolnej.

Zwracając na to uwagę, podkreślić należy, że ze względu na toczące się pertraktacje z długim szeregiem poważnych firm zamiejscowych, zgłoszenia na stoiska w pawilonie głównym, którego powierzchnia obejmuje 2000 mtr. kw. będą wkrótce zamknięte, a z pośród kupców i przemysłowców wileńskich nie każdy będzie mógł sobie pozwolić na budowę własnego pawilonu.

II-gie Targi Północne są przedsięwzięciem o wybitnych cechach handlowych, a nie wystawowych, co otwiera możliwości obrotów handlowych dla wszystkich wystawców.

Wzmiankę tę drukujemy jednocześnie jako ostrzeżenie dla opieszałych i jako wezwanie dla tych wszystkich przemysłowców i kupców miejscowych, co nie dali opanować się depresji i szukają sposobów do podniesienia swych przedsiębiorstw.

Zgłoszenia należy kierować do Biura Targów, ogród po-Bernardyński w godzinach między 9 a 2 i 5 a 7 wiecz. telefon Nr. 16-38.

## Szatańskie plany zbrodniarzy, osadzonych na Łukiszkach.

### Skazani na śmierć bandyci Szałkowski i Dziadoń zamierzali wydostać się na wolność.

**Zamknięci w oddzielnych celach t. zw. pojedynkach dwaj z najniebezpieczniejszych z pośród chwilowych „lokatorów" więzienia na Łukiszkach: Piotr Szałkowski herszt osławionej bandy Rysia i Jan Dziadoń, obaj skazani na karę śmierci najprawdopodobniej po porozumieniu się wzajemnem, zamierzali wydobyć się z murów więzienia**

**W tym celu, zaopatrzyli się w piłki, któremi poczęli przepiłowywać kraty żelazne.**

**Dziadoń swą pracę wykonał już w całości i oczekiwał na znak dany przez swego towarzysza Szałkowskiego z innej celi któremu bardzo niewiele brakowało do przepiłowania kraty, by razem z nim wydostać się nazewnątrz.**

**Nie ulega wątpliwości, że obaj zbrodniarze zamierzali stoczyć walkę ze strażą więzienną, gdyż przeszkody, na jakieby natrafili na dalszej swej drodze o ileby miały im przynieść w wyniku wolność, musiałyby być okupione trupami.**

**Czujna straż w porę zamysły te przejrzała i w niedzielę około południa plan sparaliżowała.**

**Obu zuchwałych zbrodniarzy unieszkodliwiono a w sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo. Kr.**

# KRONIKA

**Wtorek 1 Lipca**

Dziś: Teodoryka.
Jutro: Martyniana.

Wschód słońca—g. 3 m. 19
Zachód „ —g. 20 m. 00

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30/VI—1930 roku.**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia: + 15° C
„ najwyższa: + 19° C
„ najniższa: + 11° C
Opad w milimetrach: 3
Wiatr: północno-zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: półpochmurno, przelotny deszcz.

### KOŚCIELNA.

— **4-ta rocznica Koronacji Obrazu M. B. Ostrobramskiej.** W pamiętny dzień, 2 lipca 1927 r., kiedy wiara i miłość całego narodu włożyły koronę złotą na głowę swej Matki Najukochańszej Maryi Ostrobramskiej, postanowiono raz na zawsze w te same dni pamiątkę koronacji obchodzić, ku utrzymaniu i ożywieniu czci i wdzięczności ku Marji Najśw. W roku bieżącym nabożeństwa rozpoczną się we wtorek 1 lipca ogodz. 6 wiecz. od litanji uroczystej z nauką. We środę 2 lipca: 1-sza msza św. uroczysta o godz. 8 r. w kaplicy; 11 masza św. (suma) o godz. 11 rano; litanja uroczysta o godz. 6 wiecz z nauką. Ten sam porządek nabożeństw we czwartek 3 lipca i w piątek 4 lipca. Celebrować nabożeństwo przyrzekł łaskawie J. Eks. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński, nauki wygłosi Pw. ks. Kanonik Kapituły Wileńskiej Leon Żebrowski.

### MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 14 lipca. Z dniem tym, jak wiadomo, upływa kadencja obecnej Rady Miejskiej. W związku z tem, należy się spodziewać, iż będzie to ostatnie posiedzenie przed rozpisaniem nowych wyborów.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia władze sanitarne zanotowały na terenie m. Wilna 72 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie na tyfus brzuszny 4, ospę wietrzną 3, płonicę 16, błonicę 3, odrę 5, krztusiec 11 (w tem 2 zgony), różę 7, grypę 1, drętwicę karku 2, gruźlicę 10( w tem 5 zgonów) oraz jaglicę 2.

Ogółem zanotowano 7 śmiertelnych wypadków przebiegu choroby

— **Piekarnie mechaniczne.** Wobec wyjątkowe złego stanu piekarń na terenie m. Wilna mieszczących się częstokroć w zupełnie nieodpowiednich lokalach staje się prawie niemożliwem utrzymanie ich pod względem sanitarnym na należytym poziomie. W związku z tem zachodzi potrzeba częstego likwidowania tych zakładów.

Chcąc zmienić ten anormalny stan rzeczy władze wojewódzkie zwróciły się do magistratu m. Wilna z poleceniem poparcia wszelkiej inicjatywy prywatnej, zmierzającej do budowy piekarń mechanicznych, które, jak wykazała praktyka, pod względem sanitarnym stoją na wymaganym poziomie.

### UNIWERSYTECKA.

— **Promocje.** Dziś, dnia 1 lipca b. r. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 13-ej odbędą się następujące promocje na doktora filozofji: Walerjana Charkiewicza, Władysława Kuźniara, Jadwigi Piotrowiczowej z Wokulskich, ks. Kazimierza Kucharskiego. — Wstęp wolny.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zarząd Koła Polonistów** prosi wszystkich członków korespondentów i członków rzeczywistych o wzięcie jak najliczniejszego udziału we wspólnej, pamiątkowej fotografji z p. prof. Pigonitm. dziś o godz. 14 w lokalu Seminarjum Polonistycznego — Zamkowa 11.

### SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Strajk szewców - chałupników.** Onegdaj wybuchł strajk szewców-chałupników, który spowodowany został zatargami z pracodawcami na tle płacenia t. zw. „pieniędzmi palestyńskiemi".

W związku z tem pracę porzuciło kilkuset robotników szewieckich.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** We środę dnia 2 lipca r. b. o godzinie 20-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Krotow z I Kliniki Chor. Wewnętrzn.: Urografja jako dalszy postęp rentgenodjagnostyki (z pokazami pyelogramów). 3) Dr. de Rosset — w sprawie wpływu uroselectanu na ustrój ludzki. 4) Prof. Z. Orłowski i doc. Czarnecki: o wpływie uroselectanu na krążenie.

### RÓŻNE.

— **Loterja fantowa** Koła Polsk. Mac. Szk. u. Turgielska, zbliża się ku końcowi, a dużo fantów jeszcze nie rozegrano, wobec czego Zarząd Koła zwraca się z apelem do społeczeństwa o poparcie przez nabywanie losów.

## TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś ukaże się po raz ostatni interesująca sztuka amerykańska **„Narzeczona z dachu".** Sensacyjna ta sztuka, posiadająca przy tem wiele humoru i werwy, cieszy się na naszej scenie niesłabnącem powodzeniem. Jutro, w środę, z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. W czwartek wchodzi na repertuar Teatru Polskiego głośna komedja Lenza **„Perfumy mojej żony".** Oryginalną tę sztukę, w której zatrudnione są wybitniejsze siły zespołu z Eychlerówną, Ceranką, Kozłowską, Wasilewskim, Ciecierskim i Ditrichem na czele reżyseruje Ryszard Wasilewski.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. Jutro premjera iskrzącej się humorem i dowcipem arcywesołej krotochwili Thomasa Brandoma **„Ciotka Karola".** Sztuka ta w opracowaniu reżyserskiem K. Wyrwicz-Wichrowskiego i w wykonaniu czołowych sił zespołu niewątpliwie zainteresuje publiczność wileńską.

— **Opera na wolnem powietrzu. Występ gościnny** znakomitego tenora, jednego z najdoskonalszych wykonawców partji Cania — **Stanisława Gruszczyńskiego** w operze Leoncavalla **„Pajace"** — odbędzie się w środę, dnia 2 lipca b. r. o godz. 9 wieczorem na wolnej, specjalnie urządzonej scenie wśród drzew w ogrodzie po-Bernardyńskim. Operę na wzór zagranicznych „Waldoper" inscenizuje prof. **Adam Ludwig,** kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach kapelm. dyr. **Zygmunta Dołęgi.**

W operze biorą udział najwybitniejsze siły z **Wandą Hendrich** w partji Neddy na czele, wzmocnione chóry operowe i **pełna orkiestra Wil. Tow. Filharmonicznego.** W drugiej części programu wystąpi **Lidja Winogradzka** ze swoim zespołem tanecznym.

## RADJO

WTOREK, dnia 1 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Akademickiego Aeroklubu. 17.35: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 18.00: Transmisja z Ostrej Bramy. Uroczyste doroczne nabożeństwo. 19.00: Audycja literacka. 19.25: Program na środę i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Regjonalna transmisja francuska. 20.15: Koncert z Warszawy. Po koncercie komunikaty i transmisja z lokalu Automobilklubu Polskiego.

ŚRODA, dnia 2 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Monolog regjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Życie sierot wileńskich. 19.00: „Ateński teatr fantastyczno-karykaturalny" odczyt. 19.25: Koncert pieśni Wehry'ego. 19.50: Program na czwartek. 20.00: Prasowy dziennik radjowy. Recital fortepianowy, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 3 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat organizacyj społecznych.17.35: Feljeton i koncert. 19.00: Wrażenia teatralne z podróży po zagranicy. 19.25: Przegląd filmowy. 19.50: Program na piątek. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert z okazji święta amerykańskiego. komunikaty i muzyka taneczna.

## SPORT

### LEKKA ATLETYKA.

**Mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna.** W ubiegłą sobotę i niedzielę na stadjonie Okr. Ośrodka W. F. odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu w trzech klasach A B i C dla panów.

W zawodach uczestniczyły następujące kluby: WKS 3 b. sap. 14 zawodników na 17 zgłoszonych, WKS Pogoń 10 (17), Sokół 12 (17), A. Z. S. 5 (6), WKS 5 p. p. Leg., ŻAKS, Stow. Młodz. Polskiej, Zw. Młodz. Wiejsk., Ognisko, Policyjny Klub Sportowy oraz z zamiejscowych Sokół Baranowicze i 77 p. p. z Lidy.

Naprawdę wstyd, ażeby w dorocznem święcie lekkiej atletyki stanęło na starcie do trzech klas zawodniczych tylko 45 zawodników na 64 zgłoszonych! Wil. O. Z. L. A. winien się bliżej zainteresować swymi członkami i kluby nieujawniające zainteresowania lekką atletyką skreślić z listy swych członków.

Pozatem należy zaznaczyć, że żaden z miejscowych związków nie daje swym członkom tak świetnych warunków do rozwoju a mianowicie: wszystkie kluby zrzeszone w Wil. O. Z. L. A. mają dostępny stadjon Okr. Ośrodka W. F. wraz z niezbędnemi akcesorjami do treningów oraz pomocą instruktorską od roku 1927 na okres miesiąca przydzielony bywa zagraniczny, drogo opłacany trener. Zachodzi więc pytanie, czy koniecznem jest przysyłanie do Wilna zagranicznego trenera, skoro wilnianie (lekkoatleci) wykazują tak minimalne zainteresowanie się wszechstronnie rozwijającą się i piękną dziedziną sportu, jaką jest bezwątpienia lekkoatletyka?

Przechodząc do omówienia zawodów należy wyróżnić z pośród startujących zawodników w klasieA: Wieczorka, Sidorowicza, Zieniewicza oraz Wojtkiewicza. Białkowski i Nawojczyk nie robią postępów ponieważ nie trenują się systematycznie.

W klasie B na czoło wybił się młody utalentowany zawodnik Pogoni **Sławek** — zwycięzca w skoku wzwyż, wdal, w dysku, 400 mtr. płotki. **Jarmułowicz** — 100; kula, **Puzilewicz** — 800, 1500, **Sadowski Antoni i Dziadul.** W klasie C: **Snarski** 1000, 3000, **Jaroszewicz** — skok wzwyż, **Łastowski, Jurowski, Zajączkowski i Śnigier.**

Wyniki techniczne.

100 metrów:
A 1. Wieczorek (sap.) 12'4 s. czas b. słaby.
B 1. Jarmułowicz (P) 12'4 s.
C 1. Pawłowski (Strz.) 12'8 s.
200 metrów:
A 1. Wieczorek (sap.) 24'8 s.
B 1. Sadowski II (sap.) 25'2 s.
300 metrów:
C 1. Łastowski (P) 40'6 s. — przedbiegu 39'4 s.
400 metrów:
A 1. Sidorowicz (AZS) 55'6 s
B 1. Karczewski (AZS) 55'8 s.
1500 metrów:
A 1. Sidorowicz 4'17 s.
B 1. Puzilewicz (P) 4 m. 33'8 s.
5000 metrów:
B 1. Żylewicz (sap.) 17 m. 29'8 s.
110 mtr. płotki:
A 1. Wieczorek 17'1 s.
B 1. Sadowski I (sap.) 21'6 s.
C 1. Ropucha (sap.) 20'2 s.
400 mtr. płotki:
B 1. Sławek (P) 62'2 s.
Sztafeta 4 × 100 mtr.:
B 1. Pogoń 48'6 s.
Skok wdal:
A 1. Wieczorek 6 mtr. 25 cm.
B 1. Sławek 6 mtr. 17 cm.
C 1. Napert (5 p. p. Leg.) 5 mtr. 63 cm.
Skok wzwyż:
A 1. Białkowski (sap.) 1'65 mtr.
B 1. Sławek 1'50 mtr.
C 1. Jaroszewicz (S) 1'50 mtr.
Tyczka:
A 1. Wieczorek 3 mtr. 50 cm.
B 1. Sadowski I 2 mtr. 55 cm.
Kula 7 klg.:
A 1. Nawojczyk (sap.) 12 mtr. 10 cm.
B 1. Jarmułowicz 10 mtr. 13 cm.
Kula 5 klg.:
C 1. Jurowski 11 mtr. 97 cm.
Dysk 2 klg.:
A 1. Zieniewicz (AZS) 38 mtr. 07 cm.
2. Wieczorek 36 mtr. 49 cm. (!) sensacyjna przegrana rekordzisty okręgu
B 1. Sławek 30mtr. 93 cm.
Dysk 1 klg.:
C 1. Śnigier (P) 42 mtr. 07 cm.
Oszczep:
A 1. Wieczorek 48 mtr. 13 cm.
B 1. Dziadul 46 mtr. 58 cm.
C 1. Zajączkowski (sap.) 39 mtr. 61 cm.

Mistrzostwa pań nie mogły się odbyć z powodu zgłoszenia tylko jednego klubu a mianowicie Makabi, w związku z tem panie startowały poza konkursem osiągając następujące wyniki:

60 metrów:
1. Sirotówna 8'6 s.
Wzwyż:
1. Czechówna 1 mtr. 25 cm.
wadl dysk, oszczep i kulę wygrała Lewinówna: 4 mtr. 19 cm., 31 mtr. 11 cm., 28 mtr. 76 cm. i 10 mtr. 95 cm.

### PIŁKA NOŻNA.

Ostatni mecz pierwszej kolejki gier o mistrzostwo klasy „A"rozegrany na boisku Sp. 6 p. p. Leg. dał wynik remisowy — **Ognisko—Makabi 3 : 3 (3:2).**

Mecz bardzo ciekawy w pierwszej połowie gry z lekką przewagą Ogniska natomiast po pauzie gra staje się brutalną, ofiarą której pada bramkarz Ogniska Zienkiewicz kopnięty w nos przez Szwarca. Po tym incyndencie gra zostaje przerwana. Zienkiewicza zemdlonego wyniesiono z boiska, publiczność wkroczyła na boisko — jednem słowem bałagan. Sędziował niedbale p. Beigel dopuszczając do gry brutalnej.

W pierwszej kolejce prowadzi w mistrzostwie Wilna W. K. S. 1 p. p. Leg. przed Ogniskiem i Makabi.

—o—

### PODZIĘKOWANIE.

Pocztowej Kasie Oszczędności Dyrekcji Działu Ubezpieczeń na życie w Warszawie, a w szczególności Inspektorowi w Lublinie za sumienne, solidne i natychmiastowe wypłacenie podwójnej sumy ubezpieczenia w kwocie zł. 6.400 z powodu śmierci męża mojego ś. p. Leona Wojdyłowicza, przodownika Policji Państwowej w Lublinie, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Nadmieniam, że P. K. O. wypłaciła mi podwójną sumę ubezpieczenia mimo, że mąż mój zapłacił zaledwie dwie składki miesięczne w kwocie zł. 24.

**Marja Wojdyłowiczowa**
Lublin, ul. Widok 4.

—o—

## List do Redacji.

**Szanowny Panie Redaktorze!**

Upraszam o łaskawe umieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie poniższego oświadczenia:

Wobec ukazania się na półkach księgarskich zeszytu Nr. 1 „Nasza Forma" wydawnictwa Stowarzyszenia Akademickiego Cechu Św. Łukasza z inicjałami „U. S. B." (Uniwersytet Stefana Batorego) i „W. S. P." (Wydział Sztuk Pięknych) podaję do wiadomości, że ani za treść ani za stronę ilustracyjną Wydawnictwa tego Wydział Sztuk Pięknych nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Z wysokiem poważaniem

F. Ruszczyc
Dziekan.

## NA WILEŃSKIM BRUKU

### Burda pijacka na ul. Beliny. Policjant w opresji 2 awanturników.

**Wpobliżu cmentarza prawosławnego przy ul. Beliny awanturujący się pijany rzucił się na przejeżdżającego dorożkarza, usiłując go pobić.**

**Z interwencją pośpieszył pełniący wpobliżu służbę post. Stefan Stefanowicz. W czasie legitymowania awanturnika, inny, najwidoczniej jego towarzysz zaatakował policjanta laską, wobec czego p. Stefanowicz dob[illegible] gnetu i tym otparował cios kijem, [illegible] jednocześnie ostrzem bagnetu lekką [illegible] rękę powyżej łokcia.**

**W rezultacie dzielny policjant obu awanturników opanował i przeprowadził do komisarjatu.**

**Okazało się iż zatrzymanymi są Franciszek Wiećkowski, lat 20 i Józef Jasiński, lat 19-tu obaj zamieszkali w Kuprjaniszkach.**

**Po nałożeniu poszwankowanemu Jasińskiemu opatrunku obu pijanych aż do wytrzeźwienia i dalszego postępowania osadzono w areszcie centralnym.**

### Energiczny pościg za złoczyńcą.

**W niedzielę o godz. 11-ej post. Jan Witkowski przeprowadzał na 3-ci posterunek P. P. (Antokol) znanego policji zawodowego złodzieja Józefa Tolkaczewskiego (ul. Subocz Nr. 28).**

**W pewnym momencie Tolkaczewski usiłując ujść z rąk policjanta, rzucił się do ucieczki, kierując się ul. Kanoniczną w stronę Wilji. Policjant kilkakrotnie za uciekającym rzucił wezwanie „stój" a kiedy to nie odniosło skutku oddał strzał ostrzegawczy w powietrze.**

**Mimo wszystko, zdecydowany na najgorsze rzezimieszek, w dalszym ciągu uciekał.**

**Zaalarmowany okrzykami i strzałami spacerujący w tym czasie nad Wilją plutonowy 6 p. p. Leg Stanisław Strzelec zatrzymał uciekającego, chociaż ten stawiał rozpaczliwy opór.**

**Wreszcie zajście zlikwidowano, gdyż wspólnemi siłami Tolkaczewskiego doprowadzono na posterunek.**

**Wskutek strzału nikt szwanku nie odniósł**

### Przez okno pod osłoną nocy.

Jednej z ubiegłych nocy do mieszkania Antoniny Kundziczówny (ul. Popłowska 31) nie bacząc na śpiących w mieszkaniu, złodzieje wyjęli szybę z okna i tą drogą dostali się do wnętrza, gdzie rozpoczęli gospodarkę.

W rezultacie łupem złoczyńców stały się wyjęte z szafw różne rzeczy oraz sztućce.

Poszkodowana straty oblicza na 477 zł.

### Na jarmarku niedzielnym.

Cieszący się nadzwyczajną w tym roku frekwencją jarmark z okazji Św. Piotra i Pawła skonsygnował tu cały zastęp złodziei i złodziejaszków, którzy z niemałem powodzeniem dokonywali w swoim zakresie obroty.

Wskutek tych wyczynów ucierpieli:

Felicjan Jankowski (zauł. Bernardyński Nr. 10) któremu ulotnił się z kieszeni portfed zawierający 370 złotych i dolarówka Nr. 969133

Juljanowi Kozyrskiemu, gospodarzowi ze wsi Bobrowiki, gm. gierwiackiej w nocy z 28 na 29 b. m. ściągnięto ze stojącego na placu Św. Piotra i Pawła wozu worek wyładowany rożnemi wyrobami domowemi, przeznaczonemi do sprzedaży.

Złoczyńcę policja zatrzymała. Jest nim Adam Kuźmicki (ul. Giedyminowska 67). Odebrane od niego rzeczy zwrócone zostały poszkodowanemu.

Gospodarzowi ze wsi Ołona, gm. rudziskiej Józefowi Musikow w czasie jarmarku skradziono płaszcz gumowy.

I tym razem złoczyńca został w porę przytrzymany i aresztowany. Jak się okazało jest nim Jan Wiszniewski z Czerwonego Dworu, gm. miekuńskiej.

### Pilnować rowery.

I znowu ofiarą złodziei padł Rafał Tańczyk (ul. Kalwaryjska 62), który załatwiając interes w domu Nr. 11 przy ul. Mickiewicza. chwilowo pozotsawił swego żelaznego rumaka na piętrze klatki schodowej tego domu.

Na ten moment wyczekiwał złoczyńca i pozostawiony rower marki „Trwałość" wartości 280 złotych zabrał jak swą własność.

### Z fałszywą 5-ciozłotówką.

Na rynku Nowogródzkim zatrzymano niejakiego Konstantego Dorlicę (ul. Dynaburska Nr. 18) który usiłował puścić w obieg fałszywą monetę 5-ciozłotową.

W sprawie tej wdrożono dochodzenie.

### Zamachy samobójcze.

Zofja Skietowa (ul. Wielka 3), usiłując pozbawić się życia, napiła się spirytusu skażonego. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu doraźnej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala Sawicz.

Ustalono iż powodem do tragicznego czynu była nędza.

— Na letnisku kolonji magistrackiej targnęła się na życie Sonia Szapiro, zamieszkała przy ul. Wielkiej Nr. 18 przez wypicie sublimatu.

Pogotowie desperatkę ulokowało w szpitalu Żydowskim.

## Rewelacje sowieckie o zamordowaniu cara i jego rodziny.

Sowieckie wydawnictwo państwowe wydało pracę Bykowa p. t. „Ostatnie dni Romanowów".

Jest to pierwsza, wydana przez Sowiety książka, w której rząd sowiecki odtwarza szczegóły zamordowania cara Mikołaja II i członków jego rodziny w Jekaterynburgu.

Bykow powołuje się w swej pracy na nieznane dotychczas źródła, między innemi na dziennik żołnierza Matwiejewa, który był przydzielony do straży w Tobolsku przed wywiezieniem rodziny carskiej do Jekaterynburga.

Wbrew opinji dotychczasowych badaczy, którzy usiłowali odtworzyć przebieg zamordowania Mikołaja II i członków jego rodziny, Bykow utrzymuje, iż zwłoki zamordowanych nie zostały wrzucone do kopalni, ani nie zostały spalone, lecz zostały pogrzebane w błotach, w znacznej odległości od miejsca zamordowania, w miejscowości, w której dotychczas nie czyniono żadnych poszukiwań. Miejscowość ta znajduje się w okolicach Jekaterynburga i obecnie budowana jest tam fabryka „Maszynostroj".

Bykow stwierdza również w swej pracy, iż brat cara Mikołaja II w. ks. Michał Aleksandrowicz wraz z sekretarzem Anglikiem Jonsonem, w odległości 6 kilometrów od wsi Motowilika, w okolicach Permi i utrzymuje, iż mord ten dokonany został przez komunistów miejscowych bez uprzedniego porozumienia z Moskwą.

Książka Bykowa zawiera sprawozdanie z przebiegu posiedzenia centralnego komitetu wykonawczego Sowietów w dniu 18 lipca 1918 roku. Podczas posiedzenia Swerdłow poprosił o głos i oświadczył, iż z Jekatyrenburga nadeszła depesza o zamordowaniu cara i członków rodziny carskiej. Oświadczenie to spotkało się z grobowem milczeniem zebranych. Ciszę przerwał Lenin, oświadczając: „Wracajmy do spraw bieżących".

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

**— Stanisław Strumph Wojtkiewicz. Grąż. powieść współczesna, Warszawa 1930. Nakł. Księg. F. Hoesicka.** Smutna ta nadwyraz historja, kronika współczesnych obyczajów młodzieży powojennej. Tem smutniejsza że robi wrażenie objektywnego sprawozdania z rzeczy widzianych i słyszanych. Obyczaje tego młodego pokolenia panienek, świeżych maturzystek czy to ze sfery inteligenckiej czy ziemiańskiej są takie że każda ma po kilku kochanków, narzeczeni stale biorą sobie a conto, piękny Stef uwodzi kolejno wszystkie, narzeczona „dziedziczka" romansuje z narzeczonym, jego przyjacielem i rządcą...

Ha, może to tak jest w Warszawie i w Królestwie, może autor zbyt zestawił poszczególne fakty, ale napewno to jest smutne, tem bardziej, że one są tak skrzywdzone że jedna tylko Anna, która wychowuje sama dziecko (miała je będąc w gimnazjum), czuje się szczęśliwą. Perypecje naiwnej, dobrej, szlachetnej Hali, która w imię zasad skautingu łatuje się i pomaga najbrudniejszym aferzystom, jej uwodzicielom późniejszym, jest oporą bezstronności wychowania, kobiecości, nieuświadomienia. A potem nie może się odrodzić w małżeństwie bo jej przeszłość się mści. Ciekawa, przykra książka, pisana z prostotą, bez przesady.

**— Herminja Naglerowa. Zawalidroga. Powieść. Nakł. Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1930.** Dużo piszą o współczesnej młodzieży i dobrze. Poznać pokolenie, które na przeoranym nieraz krzywo przeoranym przez nas gruncie, pracować będzie w zupełnie normalnych warunkach, bez wspomnień niewoli, to niezmiernie ciekawe, ale potrzebne. Czegoż ta młodzież szuka, czego potrzebuje, co zajmuje jej wyobraźnię?

**Pierwsza Krew** Krupickiej. **Grąż** Strumpha Wojtkiewicza i **Zawalidroga** Naglerowej, to różne oblicza tej młodz. Książka Krzywickiej mówiła o pierwszem burzeniu się dojrzałości, Grąż, to okropne bagno poczynającej życie „dorosłej" młodzieży, Zawalidroga, to problem syna niepotrzebnego rodzicom, którzy się rozstali. Dlatego że tamtych dwoje którzy mu życie dali, rozeszło się i urządzają sobie życie na nowo, on, wychowany przez matkę, widzi się jednak jakby wyeliminowany z jej życia i z całokształtu życia ojca, bo będąc przy każdem z rodziców, należy i do tamtego nieobecnego a to obecnemu przeszkadza, zawadza, nęka przypomnieniem przeszłości i złych chwil.

Żadne z rodziców nie chce łączności z opuszczonym, a ten syn nieodwołalnie, nieubłaganie ich łączy. Ludzie, którzy się nie lubią i nie szanują, nawet niecierpią nienawidzą, nie chcą o sobie nic wiedzieć i nie mieć nic wspól nego, mają przed oczami żywy dowód wspólności, pieszczot, przynależności wzajemnej, wcielenie ich dwojga w jedno. A naturalnie niewinnie cierpi za to syn, odczuwający to wszystko, zawalidroga matce zakochanej i romansującej i ojcu który oczywiście takie same życie prowadzi, tylko mniej dyskretnie.

Oryginalny styl p. Naglerowej, jej umiejętność obserwacji i zestawienia najdrobniejszych nawet zjawisk życiowych by z nich wysnuć sens codziennych zdarzeń, wnikliwa analiza stanu duszy rozwijającego się chłopca, zaobserwowana zbliska, wszystko to czyni z **Zawalidrogi** książkę ciekawą, korzystną lekturę dla rodziców i młodzieży też.

Przeprowadzenie całego rozwoju psychicznego osamotnionego chłopca uczynione jest z chłodnym umiarem i anatomiczną pewnością uczonego.

Jakże świetnie piszą u nas kobiety.

Książkę p. Naglerowej tłumaczą już na obce języki. **Hro.**

**Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!**





# PRZETARG.

**Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza, że dnia 8 lipca 1930 roku, o godzinie 12-ej w lokalu Dyrekcji (ul. Wielka Nr. 66) odbędzie się przetarg na wydzierżawienie niżej wymienionych rybołówstw:**

| L. p. | NAZWA OBJEKTU | Nr. grupy | Nadleśnictwo | Powiat | Gmina | Obszar ha | Cena wywoław. złotych w złocie | Wadjum złotych | UWAGI |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| [illegible] | [illegible]ora Świrki, Pietruszany, Koczanowszczyzna | 29 | Hoduciskie | Święciański | Twerecka | 91,98 | 500,00 | 200,00 | |
| 2 | Jezioro Dziana | 28 | „ | „ | Duksztańtka | 2395,50 | 15.000,00 | 5000,00 | |
| 3 | „ Bałtis | — | „ | „ | Daugieliska | 22,26 | 250,00 | 80,00 | |
| 4 | Wstęp do jeziora Narocz | B | Duniłowickie | Postawski | Kobylnicka | 8009,00 | 11.500,00 | 500,00 | |
| 5 | „ „ „ Szwakszty Duża i Mała | C | „ | Święciański | Komajska | 1093,00 | 450,00 | 150,00 | |
| 6 | „ „ „ Miastro | 51 | „ | Postawski | Niekasiecka | 1328,00 | 500,00 | 200,00 | |
| 7 | „ „ „ Miadzioł i Szyrmierz | 52 | „ | „ | „ | 1169,75 | 450,00 | 150,00 | |
| 8 | Rzeki Mereczanka, Rudomianka Zwigrda | 5 | Międzyrzeckie | Wil.-Trocki | Rudziska | 74,50 | 300,00 | 100,00 | Poławia się pstrąg |
| 9 | Jeziora Obstra (Przebrodzkie) | 49 | Miorskie | Brasławski | Przebrodzka | 1056,00 | 10.000,00 | 2500,00 | Poławia się leszcz i stynka |
| 10 | Rzeka Wilja od Lubowa do Santoki | 2 | Niemenczyńskie | Wil.-Trocki | Niemenczyńska | 88,83 | 650,00 | 200,00 | |
| 11 | Wstęp do jeziora Świr | A | Podbrodzie | Święciański | Świrska | 350,00 | 350,00 | 150,00 | |
| 12 | Rzeka Wilja od Santoki do Michaliszek i jeziora Homel, Stara Pięta, Dzięcioł, Garań, Miadziolski Us | 3 | „ | Wil.-Trocki | Worniańska | 187,00 | 1820,00 | 600,00 | Tarlisko łososia |
| 13 | Jeziora Dryngis i Dryngiszcze | 19 | Święciańscie | Święciański | Daugieliska | 400,00 | 4000,00 | 1500,00 | Jez. sielawowe |
| 14 15 | Jeziora Mejgieżerys, Bierżynka, Podcejkinie, Podoliska, Markwiany, Markwinajtis | 25 | „ | „ | Zabłociska | 72,12 | 400,00 | 150,00 | |
| 16 | Jeziora Siowry, Aszyrynis, Bałtagoła, Linemark, Lokajka | 8 | „ | „ | Janiska | 90,34 | 1200,00 | 400,00 | |
| 17 | Jeziora Międzyrzeckie, Korwie, Łukno, Biedugnia, jeziorko Iłkuć, Igła, Turgojcie | 17 | Trockie | Wil.-Trocki | Rudziska | 188,87 | 1600,00 | 600,00 | |
| 18 | Jezioro Błahodatne-Krasne i trzy objekty bez nazwy | — | „ | „ | „ | 31,00 | 350,00 | 150,00 | |
| 19 | Rzeka Wilja w Zakrecie z odcinkiem w Buchcie | 1 | Wileńskie | Wilno | Wilno | 65,00 | 300,00 | 100,00 | |
| 20 | Jeziora Berce, Miedźwiedno, Otużka, Oplesso, Głuboszcze | — | Brasławskie | Brasławski | Słobódka | 140,50 | 700,00 | 250,00 | |
| 21 | Jeziorka Podrojcie, Szaki, Skrzypki | — | „ | „ | Opsa-Rymszańska | 98,40 | 500,00 | 200,00 | |
| 22 | Jeziora Kamiona, Kruhłoja, Szareniec | — | „ | „ | Pluska | 31,20 | 255,00 | 100,00 | |
| | Snudy (część) i Krewce | 37 | „ | „ | „ | 1657,25 | 6100,00 | 2000,00 | |

Oferty na ustalonych formularzach, oraz kwity Kasy Skarbowej z wpłaconego wadjum należy składać lub przesyłać do Dyrekcji w zalakowanych kopertach z nadpisem: „Przetarg na rybołówstwa" do dnia 7 lipca 1930 roku. Oferty złożone nie na ustalonych formularzach nie będą brane pod uwagę. Dnia 8 lipca w obecności przybyłych oferentów w oznaczonej wyżej godzinie odbędzie się ustny przetarg, poczem nastąpi otwarcie ofert. Dyrekcja zastrzega sobie prawo zatwierdzenia ofert i wyboru oferenta. Warunki umowy są do przejrzenia w referacie rybactwa Dyrekcji w godz. od 12 do 14 codziennie (ul. Wielka Nr. 66, pokój Nr. 13), tamże też można otrzymać formularze ofert i wzory umowy.

2329 **Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.**

## ZAWIADOMIENIE.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno zawiadamia, że w dniu 10 lipca 1930 r. godzina 10-ta odbędzie się w Grodnie przetarg nieograniczony na remonty główne koszar i budowę magazynów wraz z ogrodzeniem w Nowej Wilejce. Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Polsce Zbrojnej".

**3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa**
23:8 1 L. dz. 4116/Bud.

## Ogłoszenie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza ofertowe przetargi publiczne w dniu:
11.VII.30 r. na dostawę szpagatów
15.VII.30 r. „ trawy morskiej
18.VII.30 r. „ szmat do mycia podłóg
22.VII.30 r. „ tarcz szlifierskich.

Warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Zasobów pokój Nr 38 (Gmach Dyrekcji, ul. Słowackiego 2) osobiście w godzinach urzędowych lub poczta po zgłoszeniu pisemnej prośby. 23:7



**S. S. VAN DINE.** 38)

# Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
**Janiny Sujkowskiej.**

Podążyliśmy aleją Riverside do samochodu sędziego, czekającego przed domem Drukkerów na 76 Street. Markham zadał Vance'owi ostre pytanie w kwestji ostatniej uwagi, rzuconej Pardee'mu.

— Miałem nadzieję — objaśnił detektyw — że pochwycę w jego oczach jakiś błysk zrozumienia. Ale słowo ci daję, Markham, nie spodziewałem się takiego efektu. Zdumiewająca rzecz, jak on na to zareagował. Nie rozumiem, absolutnie nie rozumiem.

Pogrążył się w myślach, ale po chwili ocknął się z zadumy i kazał szoferowi jechać do hotelu Sherman Square.

— Mam szaloną chęć dowiedzieć się coś więcej o rozprawie między Rubinsteinem i Pardee'em. Bez żadnego określonego powodu — czysta fantazja. Chociaż kiełkowało to w moim umyśle od chwili rozmowy z profesorem... Od jedenastej do pierwszej — strasznie długo na niedokończoną grę, złożoną tylko z czterdziestu czterech posunięć.

Zatrzymaliśmy się koło chodnika na rogu Amsterdam Avenue i 71 Street i Vance zniknął w drzwiach Klubu Szachistów. Nieobecność jego trwała całe pięć minut. Powrócił, niosąc w ręku arkusz zapisany znakami, ale wyraz jego twarzy nie wróżył nic nadzwyczajnego.

— Moja śmiała, ale wspaniała teorja — rzekł z grymasem — rozbiła się na rafach prozaicznych faktów. Rozmawiałem właśnie z sekretarzem klubu. Ostatnia nocna część partji trwała dwie godziny i dziewiętnaście minut. Była to podobno rozprawa bardzo efektowna i bardzo skomplikowana. Około wpół do dwunastej przyglądająca się galerja okrzyknęła zwycięzcą Pardee'go, gdy nagle Rubinstein zastosował mistrzowski manewr i rozbił taktykę Pardee'go w puch — tak jak przepowiedział Drukker. Zdumiewający umysł — ten Drukker...

Jasnem było, że nie jest zupełnie zadowolony z tego, czego się dowiedział. Potwierdziły to następne słowa:

— Zastosowałem metodę sumienności sierżanta i zapisałem sobie całą tę historyczną grę — wszystkie posunięcia. Przestudjuję je, gdy czas pozwoli.

Mówiąc to, złożył arkusz niezwykle starannie i schował do portfelu.

### Rozdział XVI.
### AKT TRZECI.

(Wtorek, 12-go kwietnia — sobota, 16-go kwietnia).

Ani ten dzień, ani następny nie przyniosły nic pozytywnego.

Kapitan Dubois stwierdził, że na rewolwerze nie było żadnych odcisków palców, a drugi rzeczoznawca — że z tego właśnie kalibru zastrzelono Sprigga. Prawdę mówiąc, wiedzieliśmy o tem zgóry. Detektyw, postawiony na straży domu Drukkerów, spędził nudną noc, z której nie wyłoniła się żadna tajemnica. Nic nie zobaczył i nic nie usłyszał.

Minęły dwa dni. Czuwano nad domami Dillardów i Drukkerów, nie spuszczano z oka Pardee'go, eksploatowano wszystkie możliwe punkty wyjścia — bez rezultatu. Markham i Heath wpadli w rozpacz. Pisma awanturowały się retorycznie na temat nieudolności władz i śledztwo w sprawie dwóch niesamowitych morderstw zaczęło przybierać rozmiary politycznego skandalu.

Vance atakował kolejno Dillarda, Arnessona i Pardee'go z tym samym skutkiem co poprzednio. O Drukkerach jakby zapomniał. Kiedy go zapytałem, dlaczego ich ignoruje, odpowiedział:

— Teraz nie dowiemy się od nich prawdy. Każde prowadzi jakąś grę i oboje są wystraszeni. Dopóki nie zdobędziemy jakiegoś określonego dowodu rzeczowego, wybadywanie ich przyniesie więcej szkody niż dobrego.

Ten określony dowód miał spaść na nas zaraz na drugi dzień, i to z najmniej spodziewanej strony. Już jako początek ostatniej fazy naszych dochodzeń; fazy tak złowrogiej, tragicznej, straszliwej, swawolnie okrutnej i monstrualnie humorystycznej, że do dzisiejszego dnia, gdy myślę o tem, nie jestem pewny, czy ostatecznie nie padłem ofiarą szatańskiej halucynacji.

W piątek po południu zrozpaczony Markham zwołał konferencję, na której był obecny inspektor Moran. Zaprosił się również Arnesson. Tym razem był on niezwykle milczący, nie błaznował i unikał wypowiadania swego zdania.

Konferowaliśmy może z pół godziny, kiedy wszedł sekretarz Swacker i położył na biurku jakiś papier. Markham spojrzał, ściągnął brwi i, podpisawszy dwa drukowane formularze, wręczył je Swackerowi.

— Proszę to wypełnić i dać Benowi — rozkazał, poczem zwrócił się do nas: — Sperling prosi o posłuchanie. Ma do zakomunikowania coś jakoby ważnego. Ano, zobaczymy!

W dziesięć minut później wszedł Sperling, eskortowany przez vice-szeryfa. Powitał przyjacielskim, chłopięcym uśmiechem Markhama, skinął uprzejmie głową Vance'owi i oddał ukłon Arnessowi.

Jak mi się zdawało, obecność uczonego zdziwiła go i zbiła z tropu. Sędzia wskazał młodzieńcowi krzesło, a Vance poczęstował go papierosem.

— Chciałem panu sędziemu coś zakomunikować — zaczął trochę nieufnie — coś, co może ma znaczenie... Pamięta pan, jak pan mnie wypytywał, którędy odszedł pan Drukker, gdy się rozstał ze mną i z Robinem, a my zostaliśmy w suterynie klubowej? Powiedziałem, że nie zauważyłem, że widziałem tylko, jak wychodził drzwiami suteryny na tor... Otóż, proszę panów, miałem ostatnio dużo czasu do myślenia i, ma się rozumieć, zastanawiałem się bezustannie nad wypadkami owego dnia. Nie wiem, jak to wyrazić, ale faktem jest, że pamięć mi się zaostrzyła i nagle zobaczyłem wszystko z ogromną wyrazistością...

Urwał i spojrzał na dywan, poczem podniósł głowę i mówił dalej:

— Jedno z tych rozjaśnionych przypomnień odnosi się do pana Drukkera — i dlatego właśnie chciałem zobaczyć się z panem. Odtwarzając w pamięci scenę ostatniej rozmowy z Robinem, ujrzałem nagle obraz okna suteryny od strony ogródka. Przypomniałem sobie, że wyjrzałem i zobaczyłem pana Drukkera, siedzącego w altance za domem.

— Kiedy to było, o jakim czasie? — zapytał porywczo Markham.

— Na kilka sekund przed mojem wyjściem na pociąg.

— A więc daje pan do zrozumienia, że Drukker nie wyszedł na ulicę tak jak zeznał, lecz schronił się w altance, gdzie pozostał do chwili pańskiego odejścia?

— Tak to wygląda, panie sędzio — przyznał z ociąganiem Sperling.

— Czy pan jest absolutnie pewny, że go pan widział?

— Absolutnie. Pamiętam bardzo wyraźnie. Przypominam sobie nawet, w jaki sposób trzymał nogi.

— Czy — zapytał poważnie Markham — czy przysiągłby pan na to, wiedząc że od pańskich słów może zależeć jego życie.

Przysiągłbym, panie sędzio — odpowiedział z prostotą młody człowiek.

Szeryf wyprowadził więźnia z pokoju. Markham spojrzał na Vance'a.

Sądzę, że mamy punkt wyjścia.

— Owszem. Zeznanie kucharki nie miało wielkiego znaczenia, bo Drukker zbył je jako nieprawdę i teraz ona, lojalna i nieugięta Niemka, wiedząc, że grozi mu prawdziwe niebezpieczeństwo, gotowaby była to jego zaprzeczenie potwierdzić. No, ale zdobyliśmy przeciwko nim coś konkretnego.

(D. c. n.)


**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski